

GŁOS LAT WIELKOPOLSKI

Sobota-poniedziałek 11-13 kwietnia 2020

Nr 86 (23.150)

Wydanie 1 2

3,20 zł w tym 8% VAT

Nr ISSN 2353-6176

Nr indeksu 350-281



Jak bardziej być z ludźmi.

Siostry elżbietanki
codziennie wyprawiają święta
dla najbiedniejszych **STR. 2**

ODRODZENIA W NADZIEI I MIŁOŚCI

REDAKCJA



magazyn
rodzinny

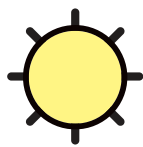
Kożuchowska: nie
złamała swych zasad,
by mieć dziecko **STR. 12**

Pomaganie innym
może być też terapią
dla nas samych **STR. 14**

W tym roku
Wielkanoc skromna,
ale tradycyjna **STR. 15-16**

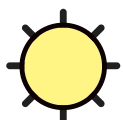
Pogoda na święta

Sobota

15°C
-1°CBarometr
1027hPa Wiatr
wsch. 4 km/h

Niedziela

18°C 2°C



Poniedziałek

16°C 5°C



Wtorek

8°C -2°C



REDAKTORZY DYŻURNI

Widziałeś coś ciekawego? Chcesz tym się z nami podzielić?
Zadzwoń do redaktora dyżurnego w wybranym mieście lub
wyślij mail na wydawca@glos.com

Poznań
Marta Danielewicz
61 860 60 82



Piła
Agnieszka Świdowska
502 499 731



Kalisz
Mariusz Kurzajczyk
502 499 351



Leszno
Michał Wiśniewski
605 624 851



Kościół z limitem osób. Będą relacje z mszy św.

Wielkanoc

Mikołaj Woźniak
m.wozniak@glos.com

Rząd podtrzymał ograniczenia mające spowolnić rozprzestrzenianie się koronawirusa. W związku z tym w kościołach nadal przebywać będzie mogło do pięciu wiernych.

Choć kościoły będą otwarte w Wielkanoc, to zarówno rząd, jak i większość kościelnych hierarchów zachęca do skorzystania z dyspensy i spędzenia Wielkanocy w domu.

W kościołach nadal obowiązuje limit maksymalnej liczby wiernych, którzy mogą uczestniczyć w mszy św. określony na pięć osób (nie licząc z odprawiającymi mszę). W nabożeństwach uczestniczyć będzie można za pośrednictwem relacji w telewizji, internecie i radiu.

I tak np. Liturgię Wigilii Paschalnej w Wielką Sobotę o godz. 22 będzie można zobaczyć w TVP 3 oraz wysłuchać w Radiu Emaus. ©©

Pełną listę relacji z nabożeństw wielkanocnych znajdziesz na: gloswielkopolski.pl/msze-swiete

ŚWIĘTA ONLINE

Przeżyj z nami
Wielkanoc!

Szukacie nabożeństw, rekolekcji, rozważań wielkanocnych? Znajdziecie je w naszym specjalnym serwisie internetowym www.gloswielkopolski.pl/msze-swiete

Zamieszczamy tam również porady jak pełniej przeżywać święta, w ten szczególnie trudny czas. W serwisie znajdziecie coś dla ducha, ale też ciała. Doradzamy jak przygotować święconkę i jak samemu ją poświęcić, poznacie szybkie i sprawdzone przepisy na potrawy wielkanocne, możecie także złożyć życzenia innym internautom. **RED**

Elżbietanki szykują świąteczne śniadanie. Będzie żurek i jajka

Kościół

Błażej Dąbkowski
b.dabkowski@glos.com

Siostry elżbietanki z Poznania od początku pandemii koronawirusa codziennie przy ul. Łąkowej wydają setki posiłków osobom bezdomnym i ubogim. W niedzielę na świątecznym śniadaniu pod jadłodajnią może pojawić się nawet pół tysiąca potrzebujących. - Pojawi się wszystko to, co powinno się znajdować na wielkanocnym stole. Będzie żurek, jajka, kielbasa, czy babka - mówi siostra Józefa Krupa.

Jadłodajnia Caritas przy ul. Łąkowej w Poznaniu od lat prowadzona jest przez siostry elżbietanki. Kiedy w Polsce ogłoszono pandemię koronawirusa postanowiły wyjść z pożywieniem dla osób bezdomnych i ubogich poza zgromadzenie i jadłodajnię. Każdego poranka pod klasztorem ustawiają się długie kolejki. Wolontariusze i siostry nikomu strawy nie odmawiają, jednak starają się dbać o bezpieczeństwo potrzebujących - wytyczyli specjalnie linie, by zachować dwumetrowy odstęp pomiędzy każdym oczekującym, każdemu mierzą temperaturę ciała i dezynfekują dłonie.

Na pierwszej linii frontu znajduje się siostra Józefa Krupa, to ona wita uśmiechem i dobrym słowem każdego, kto



Poznańskie elżbietanki jeszcze w marcu karmiły około 170 osób, dziś jest ich już ponad 300

przyjdzie po posiłek. - Chcę wam pobłogosławić. Bóg, który oddał za nas życie, dziś mówi każdemu, że go kocha, i z każdym chce być. Jest z nami na ulicy, bo wasze życie tu się toczy, tu są wasze zmartwienia, wasze łzy. Dlatego zatrzymajmy się dziś przy Wielkim Piątku przed krzyżem, bo to on zna najlepiej wasze życie, waszą sytuację. Niech ten Wielki Piątek wniesie w nasze życie nadzieję, niech będzie źródłem siły i ufności - zwraca się przez mikrofon do oczekujących na zupę.

Siostra Józefa przyniosła ze sobą krzyż, który przy pomocy wolontariuszy ustawiła przy stole, gdzie wydawane są posiłki w jednorazowych naczyniach.

Jak tłumaczy, przywiozła go kiedyś z Ziemi Świętej, kamyki w nim zatopione pochodzą z Golgoty.

- Gdy została ogłoszona epidemia nie było żadnego zaważania. Nie mogliśmy przecież zamknąć jadłodajni z powodu strachu. Pojawiło się raczej pytanie, jak jeszcze bardziej można ludziom pomóc, jak bardziej z nimi być - tłumaczy elżbietanka.

W ostatnich dniach zapotrzebowanie na posiłki jest coraz większe. Jeszcze w marcu siostry wydawały ok. 170 posiłków dziennie, w czwartek ta liczba podniosła się do 316. Elżbietanki spodziewają się, że na niedzielnym, wielkanocnym spotkaniu może pojawić

się nawet pół tysiąca osób. - Pojawi się wszystko to, co znajdziemy na rodzinnym stole. Żurek, kielbasa, sałatka, paszтет, jajka. Będą też paczki świąteczne - wymienia siostra Józefa. Dla wszystkich zostanie też odczytana Ewangelia. Zakonnice wspomagają ks. Arkadiusz Szady, który słucha spowiedzi i stara się wspierać duchowo najsłabszych.

- Po ponad trzech tygodniach spędzonych tutaj, mogę powiedzieć, że czuję się jednym z nich. Oni są przyzwyczajeni do obaw, bo brak domu mocno ich zahartował. Jednak perspektywa tego, że ludzie faktycznie umierają na choroby związane z koronawirusem, przeraża ich bardziej niż innych, bo przecież nie mają gdzie się schować - opowiada ks. Arkadiusz.

Elżbietanki nie tylko żywią osoby, które znalazły się w trudnej sytuacji życiowej, ale także udzielają pomocy medycznej. Dziennie muszą opatrzyć 5-6 ran. - Po nocy ze sporym przymrozkiem, przyszedł mężczyzna, któremu pomagaliśmy rozprostować palce. Ogrzaliśmy go, daliśmy mu śpiwór - mówi siostra Józefa.

Ci, którzy korzystają z pomocy elżbietanek potrafią się jednak odwdziżyć. - W tym tygodniu dostałyśmy od kilku mężczyzn żonkile i czekoladki. Jak Bóg i zdrowie pozwolą, będziemy z nimi do końca - podsumowuje zakonnica.

Problemy ze zdrowiem w święta? Tu znajdziesz pomoc

Zdrowie

Nicole Młodziejewska
n.mlodziejewska@glos.com

W razie nagłego zachorowania w czasie Świąt Wielkanocnych wielkopolscy pacjenci mogą skorzystać z kilku form pomocy.

Jedną z możliwości są placówki udzielające nocnej i świątecznej pomocy zdrowotnej. Działają one od poniedziałku do piątku w godz. od 18 do 8 dnia następnego oraz w dni wolne od pracy przez całą dobę.

- Aby zminimalizować ryzyko rozprzestrzeniania się koronawirusa gabinety nocnej i świątecznej opieki zdrowotnej w pierwszej kolejności udzielają teleporad. Podczas teleporady lekarz wyda zalecenia dotyczące terapii, a także w razie potrzeby może wystawić e-zwolnienie oraz e-receptę - mówi Marta Żbikowska-Cieśla z biura prasowego wielkopolskiego NFZ.

I dodaje: - Jeżeli lekarz w trakcie telefonicznego wywiadu potwierdzi konieczność osobistej wizyty - taka wizyta się odbywa. Kolejną opcją dla osób, które rozchorują się w święta są SOR-y i izby przyjęć. Te z kolei udzielają pomocy w razie nagłego zagrożenia zdrowia lub życia.

W sytuacjach bezpośredniego zagrożenia można również skorzystać z pomocy pogotowia ratunkowego, dzwoniąc pod numer tel. 999 lub 112.

Trzeba jednak pamiętać, że w przypadku podejrzenia zakażenia koronawirusem lub kontaktu z osobą zakażoną, należy koniecznie poinformować o tym dyspozytora.

Przedstawiciele NFZ przypominają również, jak zachowywać się w przypadku podejrzenia zakażenia koronawirusem.

- Pacjenci, którzy podejrzewają, że ich zły stan zdrowia może być wywołany koronawirusem, powinni skontaktować się ze stacją sanitarno-



Zamiast iść do przychodni, lepiej najpierw zadzwonić

epidemiologiczną lub specjalnie przygotowanym szpitalem jednolitościowym lub inną placówką z oddziałem zakaźnym - mówi

Materiał informacyjny



Telefoniczna Informacja Pacjenta

800 - 190 - 590

Tu uzyskasz informacje o postępowaniu w sytuacji podejrzenia zakażenia koronawirusem

REKLAMA 039492312

GŁOS
WIELKOPOLSKI

Biuro Ogłoszeń
przy ul. Grunwaldzkiej 19
w Poznaniu

czynne
od poniedziałku
do piątku
w godz. 8.00-16.00
w soboty nieczynne



Mirosław Żurawski, pensionariusz DPS Ugory: – Najbardziej brakuje mi, że nie mogę wsiąść na rower i pojechać nad Wartę – mówi

Mieszkańcy DPS-ów z rodziną będą blisko, ale na odległość



Poznań

Poznańskie Domy Pomocy Społecznej od początku marca są zamknięte. Nawet na czas Wielkanocy pensionariusze nie mogą odwiedzić swoich rodzin, a bliscy nie mogą złożyć wizyty w DPS.

Nikt, kto nie jest pracownikiem nie może wejść do budynków, a mieszkańcy DPS-ów nie mogą budynku opuścić. Takie względy bezpieczeństwa wydają się konieczne, zwłaszcza, że to właśnie osoby starsze najbardziej narażone są na zakażenie chorobą COVID-19.

W Poznaniu funkcjonuje 6 domów pomocy społecznej, których mieszkańcami są osoby starsze. Jak przechodzą okres kwarantanny?

- Siedzimy, każdy w swoich pokojach, raczej nie wychodzimy - mówi Mirosław Żurawski, pensionariusz DPS Ugory. - Najbardziej brakuje mi, że nie mogę wsiąść na swój rower i pojechać nad Wartę, wyjść na spacer, zwłaszcza, gdy taka piękna pogoda za oknem. Nie denerwuję się jednak, trzeba to jakoś przetrwać, a nerwy nic dobrego nam nie dadzą.

Ewelina Węglewska, przewodnicząca rady mieszkańców DPS Ugory podchodzi do sprawy bardziej pragmatycznie. - Jesteśmy w takiej samej sytuacji, jak wszyscy, którzy muszą przebywać w domach i nie wychodzić. Oczywiście są osoby w podeszłym wieku, lub chore, które nie do końca rozumieją i zdają sobie sprawę z aktualnej naszej sytuacji. Dom jest jednak dobrze zabezpieczony, dobrze, że szybko został zamknięty. Nie boimy się koronawirusa - mówi.

W DPS-ach sztyt masceczki
Jak mówią zarówno pracownicy DPS-ów, jak i pensionariusze, niczego im nie brakuje.

- Mamy środki bezpieczeństwa. Trochę trudno było je pozyskać na samym początku, albo byłyby bardzo drogie. Na szczęście pomagają nam też fundacje, stowarzyszenia, rady osiedli. Jedzenia, słodczy nawet, mamy pod dostatkiem - mówi nam jeden z pracowników DPS przy ul. Bukowskiej.

Zakupy dla seniorów robią żołnierze Wojsk Obrony Terytorialnej. - Różnie to z tymi zakupami bywa - śmieje się pan Mirosław. - Jednak zanim do nas trafią, poddane są 24-godzinnej kwarantannie.

Z kolei mieszkańcy Domu Pomocy Społecznej przy ul. Konarskiego, by nie zdręzczać się złymi myślami, postanowili swoją energię przekierować

FAKTY

ZAMKNIĘTE DPS-Y

Według danych Ministerstwa Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej w Polsce aż w 15 DPS-ach (stan na czwartek, 9 kwietnia) jest problem z koronawirusem.

W ostatnich dniach Dom Pomocy Społecznej w Kaliszu został zamknięty, a 177 osób (personel i mieszkańcy) zostali poddani kwarantannie w związku z transmisją choroby COVID-19.

Zamknięty jest też wciąż Dom Pomocy Społecznej w Psarach, gdzie stwierdzono chorobę u czterech pensionariuszy - zostali oni przetransportowani do szpitala zakaźnego w Poznaniu. Kwarantanną objęto ponad 200 osób przebywających w budynku.

W POZNANIU BEZPIECZNIE

W ostatnich dniach pojawiła się także informacja o podejrzeniu zakażenia koronawirusem w Domu Pomocy Społecznej Ugory w Poznaniu. Jeden z pensionariusz dostał bardzo wysokiej gorączki, został zabrany do szpitala. Na szczęście, wynik testu na COVID-9 był ujemny.

na czynienie dobra. Pensionariusze szyją więc masceczki ochronne na maszynie.

Od pracowników Wydziału Zdrowia i Spraw Społecznych Urzędu Miasta Poznania wiemy, że do piątku, 10 kwietnia, nie potwierdzono w poznańskich domach pomocy społecznej przypadku zakażenia. - Problemem jest to, że dziś nie odbywają się u nas, w DPS-ach wizyty lekarskie. Chorzy są transportowani do szpitali. A przecież tam najszybciej można się zakażyć. Powinno być więc u nas specjalne miejsce do kwarantanny, gdy taki mieszkaniec wróci ze szpitala - uważa Ewelina Węglewska.

Święta z bliskimi online

Z pensionariuszami domów pomocy społecznej i pracownikami rozmawiamy w przeddzień Świąt Wielkiej Nocy. Dyrekcja DPS-ów nie może urlopować swoich pensionariuszy, nie odwiedzają oni swoich bliskich. Jak więc tegoroczna Wielkanoc będzie wyglądała? - Dostaliśmy już paczki świąteczne od dyrekcji, a same święta, no cóż... spędzimy w swoich pokojach. Jajeczkiem podzielimy się ze współlokatorami - mówi Mirosław Żurawski.

- Mamy komputery, telefony, dostęp do internetu. Jest skype, what's up, wiele możliwości kontaktu z rodziną. Będziemy więc z nimi blisko, ale na odległość - dodaje Ewelina Węglewska. ©

Zmarły kolejne dwie osoby. 217 kar grzywny dla Wielkopolan.

Koronawirus

Igor Chudziński
igor.chudzinski@polskapress.pl

W piątek w Wielkopolsce z powodu koronawirusa zmarły kolejne dwie osoby. Stwierdzono 46 nowych przypadków zakażenia. W sumie w naszym województwie zakażonych jest 479 osób, a 26 osób zmarło. Wydano 217 postanowień o nałożeniu grzywny za łamanie obowiązujących przepisów.

W piątek Ministerstwo Zdrowia poinformowało o 46 nowych przypadkach zakażenia koronawirusem w Wielkopolsce. W szpitalu w Poznaniu zmarły kolejne dwie osoby. To dwóch mężczyzn w wieku 87 i 82 lata. Obaj pochodzili z powiatu krotoszyńskiego, najbardziej dotkniętego epidemią.

W sumie w Wielkopolsce zakażonych jest już 479 osób, a 26 osób zmarło. Najwięcej zakażonych pochodzi z powiatu krotoszyńskiego, to aż 127 osób, czyli co czwarty zakażony w Wielkopolsce.

Instytut Chemii Bioorganicznej PAN z Poznania poinformował o zakończeniu prac nad pierwszym polskim testem na koronawirusa. Wkrótce ma on trafić do masowej produkcji.

Jego główne zalety to dostępność i cena. Będzie bowiem kilkukrotnie tańszy od dostępnych na rynku chińskich testów.

Za produkcję testu ma odpowiadać radomska firma Medicofarma. Test był opracowywany z użyciem wyłącznie polskich odczynników. Jego koszt ma oscylować wokół 50-80 zł, a tymczasem chińskie testy, które do tej pory kupował rząd kosztowały nawet 400 zł.

217 grzywn w Wielkopolsce

Wojewoda Łukasz Mikołajczyk odebrał szeroki raport służb, które szczegółowo omówiły podejmowane w ostatnich dniach działania. Pracę policji wspo-

maga 239 strażników straży miejskich i gminnych.

Wojewoda Łukasz Mikołajczyk wspominał również o planach uruchomienia kolejnych izolatoriów dla pacjentów z podejrzeniem zachorowania oraz pacjentów z łagodnym przebiegiem koronawirusa.

Z kolei do wielkopolskich sanepidów od policji wpłynęło do tej pory 828 notatek dotyczących naruszenia zasad kwarantanny i nieprzestrzegania przepisów. Wydano 217 postanowień (tylko w ostatniej dobie 36) o nałożeniu grzywny w łącznej wysokości 228 tys. zł.

Andrzej Trybusz, dyrektor Wojewódzkiej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej w Poznaniu, poinformował, że w Wielkopolsce pracuje obecnie dziewięć laboratoriów wykonujących co-

Średnia dzienna zapadalność na koronawirusa w Wielkopolsce to 12,63 na 100 tys. mieszkańców

Andrzej Trybusz

dziennie ponad 700 testów diagnostycznych w kierunku koronawirusa, a średnia dzienna zapadalność na w województwie, liczona na 100 000 mieszkańców, wynosi 12,63.

Prezydent Poznania Jacek Jaśkowiak podczas piątkowej wideokonferencji stwierdził, że poznańskie środowisko PiS zajmuje się promowaniem aktorów porno na Facebooku (nawiązując do wpadki radnej, która publikowała zdjęcie aktora, z wypowiedzią, jakoby był to lekarz mówiący z podziwem o Polsce - przyp. red), a nie konkretnymi propozycjami, które miałyby pomóc miastu w obliczu pandemii koronawirusa. ©



Wojewoda Wielkopolski Łukasz Mikołajczyk odebrał w piątek raport od służb ws. działań w związku z pandemią.

Masowe zakażenia i śmierć kilku pacjentów w Pleszewie. Winni lekarze z Krotoszyna?

Śledztwo

Norbert Kowalski
n.kowalski@glos.com
twitter: @norkowalski

Lekarze ze szpitala w Krotoszynie popełnili przestępstwo, wysyłając dwóch zakażonych koronawirusem pacjentów na oddział paliatywny w Pleszewie? Po przyjeździe dwóch chorych z Krotoszyna, w Pleszewie zakażonych koronawirusem zostało łącznie 30 pacjentów i osób z personelu oddziału paliatywnego. Kilku z nich w wyniku tego zmarło. Sprawę bada prokuratura.

Piątek, 27 marca, ze szpitala w Krotoszynie na oddział paliatywny szpitala w Pleszewie przetransportowany zostaje pierwszy pacjent. Trzy dni później, w poniedziałek, 30 marca, na oddział paliatywny w Pleszewie trafia drugi - 75-letni - pacjent ze szpitala w Krotoszynie.

Kilka godzin później, w nocy z 30 na 31 marca, do Krotoszyna docierają wyniki badań na koronawirusa wskazujące, że ośmiu pacjentów oddziału wewnętrznego szpitala w Krotoszynie jest zakażonych. To właśnie na tym oddziale przebywało dwóch pacjentów, którzy zostali już przetransportowani do Pleszewa. Jak się później okazało, oni również byli zakażeni koronawirusem. I to właśnie od nich zakażili się pacjenci i personel medyczny oddziału paliatywnego w Pleszewie. Łącz-



Dwóch pacjentów z koronawirusem przewieziono ze szpitala w Krotoszynie do Pleszewa

nie to 30 osób. Trzy z nich już zmarły. W międzyczasie, 1 kwietnia, zaledwie dwa dni po transporcie, zmarł też 75-latek, który trafił z Krotoszyna do Pleszewa.

„Nie mieliśmy informacji, że pacjenci mogą być zakażeni”

Lekarze ze szpitala w Pleszewie nie wiedzieli, że pacjenci, którzy do nich wysłano, są zakażeni. - Nie mieliśmy żadnych informacji ze strony szpitala w Krotoszynie, świadczących o ryzyku zakażenia u pacjentów,

którzy do nas trafili - mówi Ireneusz Praczyk, rzecznik szpitala w Pleszewie.

I dodaje: - 2 kwietnia zapadła decyzja sanepidu o zamknięciu oddziału paliatywnego. Wtedy dowiedzieliśmy się, że pacjenci, którzy trafili do nas z Krotoszyna, byli zakażeni. Podjęto także decyzję o pobraniu wymazu do badań od pozostałych pacjentów i personelu szpitala.

Chociaż nikt tego głośno nie powie, w Pleszewie są rozżaleni tym, że nikt nie powiedział

wcześniej tamtejszym lekarzom o ryzyku zakażenia koronawirusem u przybyłych pacjentów. - Nie mieliśmy możliwości, żeby odmówić przyjęcia tych pacjentów. Ale jeśli ktoś wiezie do nas pacjenta i zdaje sobie sprawę, że u niego w szpitalu może być problem, to zwykła przyzwoitość nakazuje, by nas ostrzec przed potencjalnym zagrożeniem - mówi nam jedna z osób znających sprawę.

Ta sama osoba opowiada: - Do tego czasu w Pleszewie mie-

liśmy zaledwie pojedyncze przypadki zakażeń. Bardzo długo sytuacja dobrze u nas wyglądała. Stosowaliśmy wszelkie procedury bezpieczeństwa. A teraz, po zaledwie jednym „strzale”, było 30 osób zakażonych i już troje zmarło.

Śledztwo prokuratury

Okoliczności zdarzenia będzie wyjaśniała Prokuratura Okręgowa w Ostrowie Wielkopolskim. Na razie śledztwo jest na początkowym etapie.

Ponadto sprawę bada też Narodowy Fundusz Zdrowia. Ten już zażądał od przedstawicieli tamtejszej placówki informacji dotyczących tej sytuacji.

- Sytuacja, która miała miejsce w szpitalu w Krotoszynie była na tyle niepojęta, że wielkopolski oddział NFZ podjął kroki, aby ją wyjaśnić. Z informacji, które do nas dotarły, mogliśmy podejrzewać, że doszło tam do nieprawidłowości, które mogły narazić pacjentów na niebezpieczeństwo - mówi Marta Żbikowska-Cieśla z biura prasowego wielkopolskiego NFZ.

„Nie podejrzewaliśmy zakażenia koronawirusem”

Inaczej całą sytuację opisuje rzecznik szpitala w Krotoszynie, który przekonuje, że tamtejsi lekarze nie mieli żadnych podejrzeń, że dwaj pacjenci przetransportowani do Pleszewa mogą być zakażeni.

- Ani jeden, ani drugi pacjent nie miał żadnych symptomów,

które wskazywałyby na to, że ma koronawirusa. Żaden z nich nie gorączkował i nie mieli zmian, które mogłyby wyjść na jaw w badaniach np. w RTG płuc. Nie mieliśmy podstaw, by podejrzewać koronawirusa - mówi Sławomir Pałasz, rzecznik szpitala w Krotoszynie.

Ponadto tłumaczy, że 75-letni pacjent wyjechał ze szpitala w Krotoszynie 30 marca rano, zaś dopiero później podjęto decyzję o pobraniu pierwszych próbek do badań u ośmiu pacjentów na oddziale, którzy mieli gorączkę.

- Ci pacjenci mieli też wcześniej wykonaną diagnostykę oraz badania takie jak RTG płuc i nie było żadnych zmian sugerujących, że mogą być zakażeni koronawirusem. Nic nie wskazywało na to, że są zakażeni. Nie było żadnych symptomów, a jedynym objawem była potem gorączka. Ale profilaktycznie chcieliśmy im zrobić badanie - zapewnia Sławomir Pałasz.

Jak mówi, próbki zostały wysłane do Poznania, skąd jeszcze w nocy, z 30 na 31 marca, przyszły wyniki badań. Okazało się, że wszystkich ośmiu pacjentów, od których pobrano próbki, było zakażonych.

- 31 marca, około godziny 8, ordynator oddziału wewnętrznego w Krotoszynie poinformował telefonicznie ordynatora oddziału w Pleszewie o wykryciu u nas przypadków koronawirusa - mówi Sławomir Pałasz.

© P

REKLAMA

009616456

AUTOPROMOCJA

019631988

NINKA POTRZEBUJE REHABILITACJI

Przeznacz 1%

KRS 0000186434

1359/K Nina Kozanecka

GŁOS WIELKOPOLSKI

kup dostęp
do gazety online

-50%

Sprawdź:
www.gloswielkopolski.pl/kiosk

W SKRÓCIE

Śledztwo

Poderżnęła gardło lalce z maską duchownego

Śledztwo w sprawie drag queen, która w ubiegłym roku imitowała poderżnięcie gardła lalce z wizerunkiem arcybiskupa Marka Jędraszewskiego w klubie Punto Punto w Poznaniu, zostało przeniesione z Poznania do Warszawy. Taką decyzję podjęła Prokuratura Krajowa. Na razie nikomu nie postawiono zarzutów. Przypomnijmy, że do kontrowersyjnych wydarzeń doszło w sierpniu 2019 roku na wyborach Mr Gay Poland, które organizowane były w poznańskim klubie Punto Punto. W trakcie gali finałowej drag queen Mariolkaa Rebell wystąpiła z lalką, do której przyklejona była podobizna arcybiskupa Marka Jędraszewskiego. W pewnym momencie drag queen zaczęła imitować poderżnięcie gardła lalce. O sprawie krytycznie wypowiedział się m.in. prezydent Poznania Jacek Jaśkowiak. Śledztwo od razu wszczęła także poznańska prokuratura. (NK)

Sprawdź
wiarygodne
źródła:

www.gov.pl/koronawirus
Bezpłatna infolinia 24/7:
800 190 590

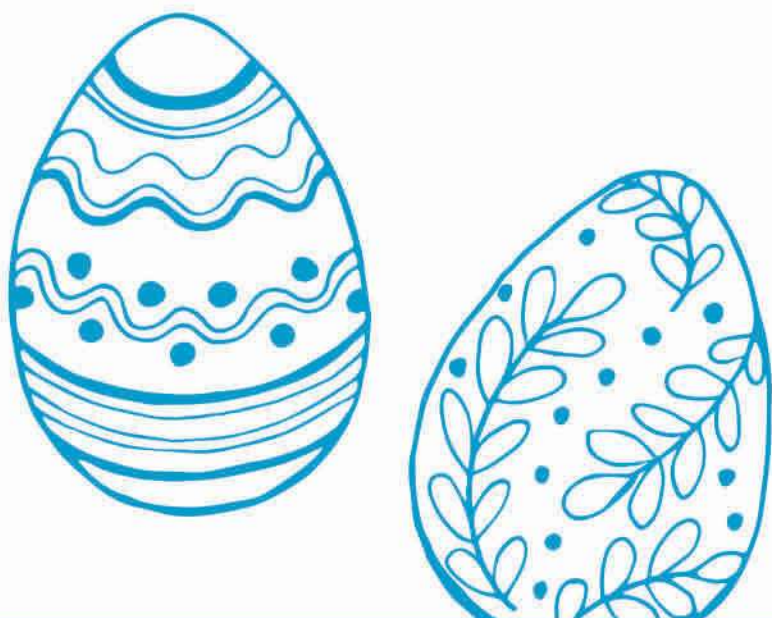


Zostań w domu na Święta!

Wielkanoc, czyli...
Wielka Odpowiedzialność

Nie przyjmuj gości
Nie zapraszaj gości
Nie jedź w gości
Nie idź w gości

**Wszyscy i tak
wiedzą, że ich
kochasz**



Nowe!

od 16 kwietnia

dla każdego z nas, obowiązek
zaśniania ust i nosa w miejscach
publicznych (maseczka, chustka,
szalik, apaszka).

do 26 kwietnia

pozostają zamknięte przedszkola,
szkoły i uczelnie, a egzaminy
ósmoklasistów i matury odbędą się
najwcześniej w czerwcu.

do 3 maja

pozostają zamknięte granice RP,
a wszystkie dotychczasowe zasady
bezpieczeństwa i higieny obowiązują nadal.

87%*

**Rodaków rozumie i popiera zasady
wprowadzone po to, żeby chronić nas
wszystkich przed koronawirusem.**

Bądźmy odpowiedzialni i rozsądni. Bo stawką
jest zdrowie i życie. Twoje oraz Twoich najbliższych.

*Sondaż IBRIS dla Rzeczypospolitej

 **800 190 590** Sprawdzaj tylko wiarygodne źródła informacji www.gov.pl/koronawirus



W Polsce powstaje lek na koronawirusa. Trwają badania

Wrocław

Joanna Sarnat
joanna.sarnat@polskapress.pl

Uniwersytet Medyczny we Wrocławiu rozpoczął badania nad wpływem chlorochiny na leczenie pacjentów zarażonych koronawirusem. Lek na koronawirusa ma zapobiegać lub zmniejszać ciężkie powikłania płucne podczas przebiegu COVID-19.

W programie weźmie udział 400 osób. 9 kwietnia we Wrocławiu zakwalifikowano do badań pierwszego pacjenta. Na wyniki przyjdzie nam poczekać kilka tygodni, choć dziś cały świat medyczny wypatraje nadziei w poszukiwaniu substancji, która okaże się sprzymierzeńcem personelu medycznego w walce z koronawirusem.

W oficjalnym komunikacie Uniwersytetu Medycznego im. Piastów Śląskich we Wrocławiu możemy przeczytać, że program badań wpływu chlorochiny na ciężkie powikłania płucne, występujące po zakażeniu na koronawirusa, to autorski projekt zespołu ekspertów z wrocławskiej placówki medycznej.

Zespół specjalistów w dziedzinie badań klinicznych i chorób zakaźnych opracował przedsięwzięcie, które może nas przybliżyć do znalezienia skutecznej broni na koronawirusa.

Będzie ono sfinansowane przez Agencję Badań Medycznych i prowadzone w kilku ośrodkach w Polsce: we Wrocławiu, Łodzi i Poznaniu.

To było ogromne wyzwanie - przyznają w komunikacie UM we Wrocławiu prof. Ewa Jankowska i prof. Brygida Knysz, które koordynują prace.

- Uruchomienie tak dużego i ważnego badania w ciągu dwóch tygodni, przy uwzględnieniu obecnych braków

na rynku, było wyjątkowo trudne - dodają specjalistki wrocławskiego Uniwersytetu Medycznego.

Koordynatorki podkreślają, że w szaleńczym tempie dopinano formalności i dokonywano zakupów sprzętu, który niezbędny jest do badań.

Każdy z uczestników otrzyma urządzenia o odpowiednim standardzie. Termometry sprowadzono z Szanghaju. Dzięki wysiłkom wielu ludzi dobrej woli zespół badaczy skompletował sprzęt na czas i mógł rozpocząć program.

Osobom zakwalifikowanym do programu dostarczony zostanie do domów specjalistyczny sprzęt monitorujący funkcje życiowe: termometr, ciśnieniomierz, urządzenie do pomiaru saturacji.

Wyniki pomiarów powyż-

Uniwersytet Medyczny we Wrocławiu zakwalifikował już pierwszego pacjenta do badań nad lekiem na koronawirusa

szych sprzętów będą na bieżąco wysyłane do laboratoriów Uniwersytetu Medycznego we Wrocławiu i tam analizowane. Dodatkowo losowo wybrani pacjenci będą leczeni chlorochiną, którą od dziesięciu lat stosuje się w przypadkach zachorowań na malarię i choroby reumatyczne. Mamy podstawy, by sądzić, że lek ten może być skuteczny w zapobieganiu rozwojowi zapalenia płuc, powikłaniom oddechowym, w tym konieczności leczenia w oddziałach intensywnej terapii u chorych zakażonych COVID-19 - zaznacza prof. Piotr Ponikowski, p.o. rektor UM we Wrocławiu.

©©



Naukowcy chcą wykorzystać chlorochinę do zmniejszania powikłań płucnych występujących po zakażeniu wirusem

Obywatele skarżą się na interwencje policjantów

Kacper Rogacin
Twitter: @krogacin



Warszawa

Mandaty za korzystanie z myjni, za przebywanie z dziećmi w okolicy placu zabaw oraz za... nieuzasadnione tankowanie paliwa. Czy policja stosuje nadużycia przy interwencjach związanych z przestrzeganiem zasad izolacji w czasie epidemii koronawirusa?

Trzej kierowcy z Olsztyna otrzymali mandaty za mycie samochodu. Tak skończyła się akcja policji i Żandarmerii Wojskowej na jednej z olsztyńskich myjni samochodowych. - Mężczyźni mieli świadomość obowiązujących ograniczeń, które zlekceważyli - powiedział sierż. Andrzej Jurkun z olsztyńskiej policji w Radiu Olsztyn.

Sytuacja miała miejsce w sobotę. Na trzech kierowców, którzy myli swoje samochody, nałożono mandaty w wysokości 500 zł. Na jakiej podstawie prawnej wydano karę? Patrol powołał się na art. 54 Kodeksu wykroczeń, w którym czytamy: „Kto wykracza przeciwko wydanym z upoważnienia ustawy przepisom porządkowym o zachowaniu się w miejscach publicznych, podlega karze grzywny do 500 zł albo karze nagany”.

Polska wyprodukuje testy na wirusa

Warszawa

Kacper Rogacin
kacper.rogacin@polskapress.pl

W przyszłym tygodniu wyprodukowanych zostanie w Polsce pierwszy 150 tys. testów na koronawirusa - poinformował były wicepremier Jarosław Gowin. Test ma być w stu procentach skuteczny.

Były wicepremier Jarosław Gowin ogłosił w piątek, że Polska rozpocznie produkcję testów na koronawirusa. W przyszłym tygodniu pojawi się pierwsza partia, licząca 150 tys. testów.

- Państwowy Zakład Higieny kwalifikował polski test na koronawirusa jako 100-procentowo skuteczny - poinformował Gowin na Twitterze. Ten test uratuje życie wielu z nas i pozwoli szybciej urucho-



Interwencje policji związane z nowymi przepisami wywołały w ostatnich dniach burzę w mediach społecznościowych

„Nie ma mandatów za bieganie, za mycie auta, za wymianę opon. Mandaty są za przebywanie w miejscach wyłączonych z użytku publicznego, jak np. parki, za grupowanie się, za nieposłuszenie się do przepisów ograniczających izolację itp. Akurat czynności zawodowe są wyłączone z obostrzeń. Za mycie, za jazdę na rowerze i bieganie po ulicach i chodnikach, jak to określają media, będą mandaty, jeśli nie jest to zaspokajanie bieżących potrzeb życiowych, a na chwilę obecną tylko rekreacja, z którą można poczękać” - poinformowano na oficjalnym profilu Polskiej Policji na Twitterze.

- Oczywiście każdy konkretny przypadek wymaga indywidualnej oceny, mając na względzie reguły rządzące

postępowaniem w sprawach o wykroczenia. Niemniej odnosząc się do opisanego przypadku, trudno uznać zachowanie kierowców samo w sobie za naruszenie zakazu przemieszczania się lub gromadzenia - mówi w rozmowie z nami Szymon Nawrat, radca prawny i partner zarządzający w Kancelarii Nawrat&Mariański.

Jedno z nagrań zamieszczonych w mediach społecznościowych przedstawia sprzeczkę policjanta z mężczyzną, który przebywał w pobliżu placu zabaw razem z trzema córkami. Funkcjonariusz, według mężczyzny, nie przedstawił się. Policjant chciał wyegzekwować zakaz przebywania na placu zabaw, o którym stanowią wprowadzone niedawno przez rząd przepisy. Uczynił to jednak w sposób

bardzo agresywny i - zdaniem obserwatorów całego zdarzenia - zupełnie nieproporcjonalny do sytuacji. Córkę mężczyzny w pewnym momencie rozplakały się, gdy policjant zagroził zabraniem ich ojca do radiowozu.

„To wycinek z dużej całości. Zgłoszenie postronnych osób „zgromadzenie wielu osób”, spokojna interwencja, prośba o rozejście się w związku z epidemią, wszyscy, oprócz tego Pana rozchodzą się - zaczyna ubliżać, nie chce odejść, podaje fałszywe dane, prowokuje, celowo przy dzieciach” - tak nagrane zdarzenie skomentowała Polska Policja na Twitterze.

Jeden z internautów zamieścił w piątek informację o nałożeniu przez policjantów mandatu na osobę, która tankowała paliwo na stacji benzynowej na warszawskiej Woli. Według jego relacji, policjanci ukarali człowieka mandatem, gdy okazało się, że przed tankowaniem miał pełne 3/4 baku.

- Sytuacja na stacji benzynowej wzbudza kontrowersje już z tego powodu, że o ile rozporządzenia dopuszczają przemieszczanie się własnymi środkami transportu, oczywistym jest, iż temu celowi służy zatankowanie pojazdu. Z zasady więc tankowanie nie pojazdu nie może prowadzić do odpowiedzialności za wykroczenie, na gruncie wydanych rozporządzeń i przepisu art. 54 Kodeksu wykroczeń - mówi mecenas Szymon Nawrat. ©©

Współpraca: Gazeta Wrocławska

W KRAJU



Warszawa Urzednicy państwowi będą tracić pracę

Jak dowiaduje się Agencja Informacyjna Polska Press, w niektórych urzędach państwowych już rozesłano e-mailowo informacje o planowanych cięciach, wstrzymaniu podwyżek, obniżce pensji i redukcji etatów. „Takie rozwiązanie znalazło się w rządowym projekcie ustawy o szczególnych instrumentach wsparcia w związku z rozprzestrzenianiem się wirusa SARS-CoV-2” - podaje „Dziennik Gazeta Prawna”. (AIP)

Warszawa Uczelnie też przesuną terminy rekrutacji

Rekrutację do wszystkich szkół: średnich i wyższych zostaną przesunięte. Minister edukacji Dariusz Piontowski poinformował w piątek, że dostał pismo od konferencji rektorów, w którym została zawarta wyraźna sugestia o możliwości przesunięcia terminów rekrutacji - dopasowanych do nowych terminów matur. W czwartek premier Mateusz Morawiecki zapowiedział, że terminy matur i egzaminy ósmoklasistów zostaną przesunięte i odbędzie się nie wcześniej niż w drugiej połowie czerwca. Maturzystom nie powinien jednak przepaść rok nauki - do szkół wyższych po prostu dostaną się później niż zwykle. W piątek w radiowej Jedynce szef MEN mówił, że rektorzy w piśmie „wyraźnie sugerują, że zmienia terminarz rekrutacji, nie będzie on tak jak zwykle na samym początku wakacji, tylko będzie przedłużony o miesiąc, a nawet więcej, ale dostosują się do nowych terminów egzaminów”. (AIP)

Kwarantanna jest niczym życie zakonne w klauzurze

Dariusz Piekarczyk
d.piekarczyk@dziennik.lodz.pl



Rozmowa

Ze Sławomirem Zaporowskim, gwardianem klasztoru ojców bernardynów w Warcie.

Wielu Polaków żyje w ostatnim czasie niczym zakonnicy klauzuru. Są zamknięci w domach, ale to nie ich wybór. Czy można w jakiś sposób porównać ich przymusowe odosobnienie z tym dobrowolnym zakonników? Tu i tam potrzebna jest samodyscyplina, więc czy można dać jakiegoś wskazówki ludziom takim choćby, którzy korzystali z uroków życia jak tylko się da?

Zakonnicy odosobnienie, samotność przyjmują dobrowolnie i świadomie. Natomiast społeczeństwo jest do tego zmuszone, przyszło to zaskakująco i niespodziewanie, a niektórzy przecież czerpali z życia pełną garścią, myśląc, że to wszystko jest dane na zawsze. Nagle się urwało, stała się pustka. Ludzi boli takie życie, bo dotychczas nasz styl życia różnił się diametralnie od obecnego. Ostatnie dni to szczególne rekolekcje wielkopostne. To prawda, że potrzeba nam samodyscypliny i pokory. Trzeba też wiary i nadziei, że po ciemnej nocy cierpienia przyjdzie jasny poranek Zmartwychwstania. Ten czas na pewno łatwiej przetrwać, gdy towarzyszy nam przeświadczenie, iż nasze prace, troski zabiegi są potrzebne, ale to wszystko musi wypływać z miłości jednego ku drugiemu. Ważne jest, by wieczorem wrócić do siebie zmęczonym, ale ze świadomością, że zostawiłem cząstkę siebie przy bliźnim. Jak przejdziemy przez ten ciężki okres, a pokonamy to, co złe, wrócimy dużo silniejsi.

Jak zdaniem Ojca katolicy mogą przejść przez ten trudny, dla niektórych nawet bardzo trudny, czas w życiu? Jak można go najwłaściwiej wykorzystać?

A może potraktować go jako swoje rekolekcje?

W tym szczególnym czasie pomoże nam nauka wyciszenia. Jeden z Ojców Pustyni opowiada następujące zdarzenie: „Pewnego dnia odwiedzają mnie w mojej grocie jacyś nieznajomi przybysze. Jaki sens ma twoje życie w ciszy? pytają. Byłem akurat zajęty czerpaniem wody z głębokiej cysterny. Zajrzyjcie do cysterny mówi. Co widzicie? Goście spoglądają w głąb cysterny i odpowiadają: Nic nie widzimy. Po krótkiej chwili mnich znów prosi: Zajrzyjcie do cysterny. Co teraz widzicie? Przybysze patrzą ponownie, aż jeden z nich wykrzykuje: Widzę samego siebie! A mnich na to: Popatrzcie, gdy przed chwilą czerpałem wodę, była zmaczona. Teraz się uspokoiła. To jest doświadczenie ciszy można zobaczyć samego siebie. Tylko w ciszy możemy usłyszeć Boga i zrozumieć to, co chce nam przekazać. Byśmy przeżyli te święta godnie, potrzebne jest nam wewnętrzne milczenie wobec woli Boga.

Klauzura klauzurze nie jest równa, bo choćby kameduli mają znacznie ostrzejsze zakazy niż bernardyni.

Tak, to prawda. Są zakony o regule bardzo ścisłej jak właśnie kameduli, trapiści czy zakony żeńskie klauzurowe. Członkowie tych zakonów nie tęsknią za spotkaniami z ludźmi świeckimi, dla nich najważniejsza jest obecność Jezusa, do którego się modlą, z którym rozmawiają, dla którego fizycznie pracują. Dla nich najważniejsze jest stworzyć w swoim sercu tabernakulum, w którym Chrystus mieszka 24 godziny na dobę. Oni wręcz deklarują się ciszą i samotnością. Zakonnicy klauzuru, jak wspomniani kameduli, spożywają posiłki na osobności. Ale mają też wspólne rekreacje, gdzie dzielą się radością przeżywania ze sobą i różnymi spostrzeżeniami, a także świadectwem jak Bóg ubogacił ich wewnętrze. Taki rodzaj życia to duże wyrzeczenie, ale podejmowane świadomie.

Jak katolicy powinni sobie poradzić w czasie najważniejszych świąt w roku liturgicznym z brakiem możliwości z korzystania ze wszystkich sakramentów? Jak powinno wyglądać śniadanie wielkanocne w rodzinie? Wielu nie wyobraża sobie, żeby nie pójść na rezurekcję. Restrykcje co prawda złagodzone, ale ograniczenie uczestnictwa we mszy świętej do 50 osób, pozbawi wielu wiernych tej możliwości.

Wszystkie rodziny katolickie powinny tworzyć swój własny Kościół domowy. Zawsze, ale szczególnie teraz w tym trudnym czasie, powinniśmy się wspólnie w rodzinach modlić i w modlitwie szukać ukojenia, nadziei i radości. Chrystus mówił, że tam, gdzie dwóch lub trzech gromadzi się w imię Moje, tam Ja jestem pośród nich. Warto o tym pamiętać, zwłaszcza teraz. Pewien człowiek miał niezwykle sen, szedł sobie wąską drogą, aż nagle spostrzegł szatana śpiącego na dachu kościoła. Miął świątynię i ruszył na drugi koniec wsi, tam zobaczył mały domek, wokół którego kłębił się tłum diabłów. Zdumiony zapytał jednego, po co ich tylu pilnuje jednej chłopskiej chaty, skoro przy kościele pełni wartę tylko jeden leniwy szatan. Diabeł odpowiedział: Ludzie w kościele śpią, więc wystarczy jeden diabeł, aby ich pilnować. W tej chacie zaś mieszka pobożna rodzina, która łączy się z Bogiem w modlitwie i ma większą siłę duchową niż cała reszta tej parafii. Dla wszystkich bolesne będzie przeżywanie tych świąt bez udziału w poświęceniu pokarmów, udziału w Triduum Paschalnym, w procesji Zmartwychwstania Pana. Myślę, że wielu ludzi boleśnie odczuje brak możliwości skorzystania z sakramentu pojednania, ale

Ojciec Sławomir Zaporowski jest gwardianem w Warcie od 2014 roku. Zajął miejsce Zachariasza Polaka

cieszymy się ze zwycięstwa Chrystusa nad grzechem, śmiercią i szatanem.

Co w takim razie Ojciec przekazałby osobom niewierzącym. Spotkałem się już i spotykam z głosami, że gdzie jest Pan Bóg, skoro pozwolił na koronawirus, gdzie więc jego miłosierdzie?

Wielu ludziom warto przypomnieć słowa zduńskowolanina ojca Maksymiliana Kolbego, który w obozie koncentracyjnym w Oświęcimiu, pytany przez współwięźniów: „Gdzie jest Bóg, skoro pozwala na takie cierpienia?”, odpowiadał: „Bóg jest w nas! Pamiętajmy o tym”.

Jak zwykle w takich czasach przełomów pojawiają się wszystkowiedzący, którzy powołując się na ewangelie Łukasza czy Mateusza, wieszczą rychły koniec świata. Posługują się przy tym cytatami z Biblii wyrwanymi jednak z kontekstów. Co Ojciec może o tym powiedzieć?

Nikt nie wie, kiedy nastąpi koniec świata. Wie to tylko i wyłącznie Bóg. Dlatego ważne jest, aby Mu bezgranicznie zaufać. Ważne, byśmy na co dzień żyli wiarą i miłością i tak się przygotowali na spotkanie z Panem, jakby właśnie jutro miał być koniec świata. Nie zważajmy więc na różnorakie przepowiednie czy prognozy. To nie ma najmniejszego sensu. Proszę zauważyć, ileż to już razy wieszczono koniec świata, a on trwa i trwa. Jeszcze nie pora.

Choćby w Boże Ciało modlimy się słowami suplikacji „Od powietrza, głodu, ognia i wojny”. Czyżby nasze modlitwy nie zostały wysłuchane, skoro mamy obecnie to, co mamy?

Jeszcze raz powtarzam, że Bóg jest miłością, która człowieka nie zawiedzie. To nie Bóg doświadcza człowieka. To „homo homini lupus est”, co w tłumaczeniu oznacza, że to człowiek człowiekowi jest wilkiem.

Co Ojciec może powiedzieć rodzinom przez los rozdzielonym, bo dzieci zosta-



Ojciec Sławomir Zaporowski jest gwardianem klasztoru ojców bernardynów w Warcie w powiecie sieradzkim

ły za granicą i nie mogą wrócić na Wielkanoc, a zawsze wracali?

Próbuję się wczuć w ich położenie i bardzo im współczuję, bo to przykre, gdy w tak szczególne święta brakuje przy stole ukochanej osoby lub osób. Mam świadomość, że moje „współczuję” niewiele ich pocieszy, niewiele dla nich znaczy. Dlatego proszę, by ten ból rozłuki ofiarowali Jezusowi. Warto też być w tym czasie w częstszym kontakcie za pośrednictwem choćby mediów elektronicznych.

Wy, zakonnicy, jak się obecnie odnajdujecie? Zazwyczaj w tym czasie mieliście dużo więcej pracy, bo przecie spowiedź, przygotowania do świąt, organizacja słynnego na cały region Miśsterium Męki Pańskiej, większy ruch w kościele przy Grobie Pańskim. Bernardyni to zresztą otwarte na świat zgromadzenie. A tu nagle pustka, głucha cisza w świątyni?

Dla nas, tak jak dla wszystkich, których ta epidemia dotknęła, ten czas jest szczególnie trudny. Nigdy wcześniej czegoś podobnego nie doświadczaliśmy. W poprzednich latach w tym czasie długo spowiadaliśmy parafian i przyjezdnych, zwłaszcza tych wracających na ten

szczególny czas z zagranicy, organizowaliśmy wraz z parafią św. Mikołaja Drogę Krzyżową ulicami miast, wyjeżdżaliśmy na zastępstwa na spowiedzi w dekanacie, głosiliśmy rekolekcje i nagle cisza. Pustki nie ma, bo we wspólnocie braci nadal pracujemy, wspólnie się modlimy i błagamy błogosławionego Rafała z Proszowic, który pochowany jest w naszym kościele, aby swą ingerencją u Bożego tronu wyprosił łaskę, aby ta pandemia ustała.

Proszę jeszcze powiedzieć o potrawach świątecznych w Warcie? Będzie coś szczególnego?

Rezurekcję bez udziału wiernych będziemy przeżywać w Wielką Sobotę w godzinach nocnych. A w Zmartwychwstanie po mszy świętej o godzinie siódmej spotkamy się całą wspólnotą zakonną na świątecznym śniadaniu. Po modlitwach i wspólnych życzeniach spożyjemy żurek z jajkiem i białą kiełbasą. Będzie też wędlina z chrzanem i jajka poświęcone w Wielką Sobotę. Nie ma u nas potraw szczególnych, jesteśmy tradycjonalistami. Dzięki życzliwości parafian i dobrodziejów nie zabraknie nam tego, co konieczne i dla ducha, i dla ciała. W Warcie bernardyni są lubiani. ©©

O Wielkanocy na okrągło, czyli w kolorowym jajku ukryta jest moc

Wielkanoc

Okragły symbol Wielkanocy tak wrósł w tradycję tego święta, że wręcz można by było zapytać, co było pierwsze - jajko, czy Wielkanoc. A odpowiedź jest oczywiście jedna i zawsze ta sama. Jajko.

Najstarsze kraszanki powstawały w Mezopotamii. Malowano je w starożytnym Rzymie. Natomiast te najstarsze na ziemiach polskich znaleziono w okolicy Opola.

Dla naszych przodków jajko związane było z kultem boga słońca, symbolem solarnym, ucieleśnieniem nowego życia,

narodzin... Słowem, jak najbardziej klasycznie.

Chrześcijaństwo dorzuciło jeszcze symbolikę wiary w zmartwychwstanie Chrystusa i „tchnęło” w jajko całkiem nowe treści. Innowyrodowód zyskania przez nie kolorów. Jedni twierdzą, że św. Magdalena, dowiedziawszy się o zmartwychwstaniu Jezusa, pobiegła do domu i zobaczyła, że wszystkie jajka stały się kolorowe. Inni przypisują to Matce Bożej, która błagając o darowanie życia Jezusowi, zaniósła dzieciom Piłata barwne jajka w prezencie. Kolejna z legend głosi, że akurat w tym czasie, gdy Jezusa prowadzono na śmierć, pewien biedak szedł na targ z koszykiem pełnym jaj. Postawił go przy drodze, a sam

pomógł Zbawicielowi nieść krzyż. Gdy wrócił, zobaczył, że wszystkie jajka są czerwone...

A propos koloru. Tutaj nie ma miejsca na przypadek. Etnograf Barbara Rybińska ze skansenu w Zielonej Górze Ochli opracowała symbolikę kolorów. Oto kolor miał i ma tradycyjnie duże znaczenie, zwłaszcza w przypadku kraszank... Pamiętajmy, że nie był to tylko element świątecznej dekoracji. Był również wielkanocnym darem, z podtekstem i życzeniami oraz instrumentem do przewidywania przyszłości.

Najpierw wyjmijmy z koszyka żółtą kraszankę. To młodość, gościnność, szczęście. Kolor ten wróżył życie duchowne. Młodzież, która otrzymała jajko

w tym kolorze, mogła liczyć na przyszłość w życiu zakonnym czy kapłaństwie. To światło i słońce, daje radość i siłę. Dzieląc się radością, przekazujesz obdarowanemu komunikat, że zależy ci na kontakcie, na porozumieniu.

Różowa to radość, radość ze zmartwychwstania Chrystusa. Ten kolor wróżył sukces. Za pisankami w tym kolorze rozglądali się szczególnie ci, którzy planowali otwarcie nowych lub rozbudowę prowadzonych już interesów czy przedsięwzięć. Miłość, namietność, ale i zwycięstwo to raczej czerwień...

Bowiem kiedyś kolorowe jajo było życzeniem wielkanocnym, jakie można było podarować innej osobie. Ozdobiona

odpowiednimi symbolami oznaczała na przykład urodzajne pola, dobrobyt w gospodarstwie, płodność czy długie życie. Pisanki można było też nie przyjąć, jeśli sądziliśmy, że ktoś, kto ją wykonał, życzył nam źle. Dziś traktujemy pisanki tylko jako ozdobę. Kiedyś wierzono, że one mają moc.

W tradycji polskiej podzielenie się święconym jajkiem z bliskimi miało umacniać więzi i bronić rodzinę przed złymi wpływami z zewnątrz, zapewniając jej też zdrowie i powodzenie w najbliższym roku.

Dotykanie zwierząt gospodarskich święconym jajkiem, jak wierzono, miało chronić je przed chorobami i urokami. Kury, które otrzymają, wedle

tradycji, skorupki po święconych jajkach, dobrze się niosą i nie gubią jajek. Zgniecione skorupki rozsypywano też wokół domu, aby zapewnić mu ochronę. Zakopywano również skorupki ze święconki w narożnikach pól, żeby zwiększyć urodzaj, a nawet przyczepiano do drzwi wejściowych, aby przyczyniały się do spokoju domowników.

Woda po gotowaniu jaj na pisanki to także substancja o dobroczynnym działaniu - umycie się nią zapewniało urodę dziewczętom, a chorym przywracało zdrowie. Woda z pokruszonymi skorupkami święconego jajka była uważana za... lek na ból zębów. ©

Dariusz Chajewski



Pisanka wytrawiana spotykana w południowo-zachodniej Polsce. Ta metoda nie jest związana z żadnym regionem Polski. Skorupkę jajka farbuje się na jeden kolor, a następnie wzór wytrawia się kwasem. Dawniej stosowano kwas z kiszzonej kapusty.



Pisanka bukowińska z charakterystycznym motywem grabi, zielonych liści, rozety. Typowe dla tego regionu są także ostre, zdecydowane kolory. Do barwienia jaj używa się koloru żółtego, pomarańczowego, czerwonego, wiśniowego, ciemnobrązowego, czarnego.



W tym zestawie niepozornie wyglądają barwione jaja bez wzorów, kraszanki z Wielkopolski i ze Śląska. Gdzieś tam, ukryte pod innymi. Tymczasem to popis pomysłowości. Kolor brązowy uzyskiwano z łupin cebuli, czarny z kory dębu, olchy, albo łupiny orzecha włoskiego, żółtozłocisty z kory jabłoni lub kwiatów nagietka, fioletowy z płatków kwiatów ciemnej malwy, zielony z pędów młodego żyta lub listków barwinka, różowy z soku z buraków czerwonych.



Mazowiecka naklejanka. Powstają poprzez dekorowanie skorupki wycinankami. Robi się to przez ozdabianie skorupki jajka wycinankami z papieru w różnych kolorach. Najczęściej wykorzystywane jest w tradycyjnych pisankach łowickich i krakowskich.



A tutaj mamy Rzeszowszczyznę. Kraszanki to jajka barwione (kraszane) tylko w jednym barwniku. Wzór nanoszony jest na nie poprzez wydrapanie barwnika (tzw. technika rytownicza) albo kolorowym woskiem, tuszem lub farbą akrylową...



Ta sama kolorystyka dominuje w huculskich pisankach batikowych. Mają bogate wzory. Na powierzchnię jajka nakładany jest gorący wosk. Miejsca, które są pokryte woskiem, nie są barwione. Wzory zbudowane są głównie z prostych figur geometrycznych.



Skrobanka z okolic Tarnopola. Na zabarwionym jajku skrobie się różne wzorki. Fragmenty wzoru można pomalować jasnymi akwarelami - np. kwiaty na czerwono, różowo, żółto, niebiesko a todygi i liście na zielono.



Nad jeziorami i rzekami do ozdabiania wykorzystywano wnętrza sitowia. Tak zdobione jaja nazywane są oklejankami i są wzbogacane, oprócz sitowia, płatkami bzu, kawałkami kolorowego, błyszczącego papieru, kawałkami tkanin.



Łużycka pisanka jest wykonywana m.in. w popularnej technice batikowej. Inną, niezbyt jednak popularną, jest technika woskowa formowania w glinie. Malowaniem pisanek zajmowano się całymi rodzinami w Wielki Piątek.

ZDJĘCIA: MARIUSZ KAPALA

Elżbieta Dzikowska: Nie trzeba wychodzić z domu, by podróżować

Katarzyna Kachel
katarzyna.kachel@polskapress.pl



Pasje

Wielkanoc miała spędzić w Bieszczadach, ale „jest” w domu Ernesta Hemingwaya, na Key West. Tam, gdzie rządzi stado sześciopalczastych kotów. Pisarz był zwariowany na ich punkcie. - Kupił im nawet krowę, by miały świeże mleko - opowiada Elżbieta Dzikowska, wybitna podróżniczka, dziennikarka, pisarka i wspaniała kobieta. Właśnie „jest” w USA. Zwiedza rezerwy indiańskie, parki narodowe i muzea. To wyprawa do pamięci, filmów i zapisków, które złożą się w kolejny tom opowieści „Tam, gdzie byłam”.

Na początku zwykłe jest plan. Może jakiś kupiony przedwcześnie bilet, bo przecież wtedy zwykle jest taniej. Tak, przedwcześnie. To słowo mówiące o czymś, co zrobiliśmy za wcześniej, za szybko nabiera dziś całkiem nowego znaczenia.

Na początku jest też przekonanie, że jak się to wszystko szczegółowo i dokładnie zorganizuje, to będzie tak, jak człowiek sobie to wymyślił. Nie warto być tak próżnym. - Trzy tygodnie temu miałam być w Omanie, ciekawe, co bym tam teraz robiła - śmieje się Elżbieta Dzikowska. A śmieje się szczerze, bo zbyt dużo widziała i przeżyła, by do takich wolt, które nagle, czasami bez żadnego uprzedzenia zmieniają losy ludzi i świata, nie podchodzić spokojnie. - Czy udałoby mi się wrócić? - zastanawia się, ale krótko się zastanawia, bo nie lubi tracić energii na roztrząsanie rzeczy, na które nie ma wpływu.

Nie wyjechała, została w swoim domu w Międzyzlesiu pod Warszawą razem z ofiarowanym jej - całkiem poza jakimś planem - czasem. Przecznacza go na książki. Pierwsza to kolejny tom subiektywnego przewodnika: „Polska znana i mniej znana”. - W pewnym momencie musiałam jednak przerwać pisanie, bo zabrakło mi tematów - przyznaje. - Żeby o czymś opowiedzieć, muszę zobaczyć, sfotografować, porozmawiać. Mam dziesięć rozdziałów, na kolejne przyjdzie czas później.



Na razie podróżuje z domu, ale kiedy tylko będzie można wyjeżdżać, wyruszy do Albanii. Tam jeszcze nie była

Został więc czas na wspomnienia.

Świat nie stoi w miejscu

Do wspomnień na razie łatwiej wracać, bo Elżbieta Dzikowska ma do nich pełną dokumentację. Tak powstaje trzeci tom cyklu „Tam, gdzie byłam”. Pierwszy zabierał czytelników do Meksyku, Ameryki Środkowej i na Karaiby, drugi opowiadał o Ameryce Południowej, teraz czas na Stany Zjednoczone, dzikie szlaki, które z Tonym Halikiem pokonywali przez siedem miesięcy kamperem. Właśnie „podróżuje” po bezdrożach, ogląda zabytki, indiańskie rezerwy.

Pierwszy rozdział jest o Florydzie, a w nim między innymi dom Hemingwaya, w którym napisał „Komu bije dzwon”. - Mieszkał tam z 40 kotami sześciopalczastymi, niektóre towarzyszyły mu przy stole. Kupił im nawet krowę, by miały świeże mleko - opowiada. - Dziś urzędują tam koci potomkowie pierwszych mieszkańców. Są żywą kontynuacją tego, co było przed laty.

Do wspomnień wraca się na różne sposoby. Czasami nieświadomie, w snach, czasami bardzo precyzyjnie i z rozmysłem, zaglądając do notatek, zdjęć, oglądając filmy. - To poz-

wala mi poczuć klimat i emocje tamtych czasów - tłumaczy. Ale żeby nie zostać w przeszłości, Elżbieta Dzikowska uzupełnia tamten świat o rzeczy nowe. Aktualne informacje, dane, szczegóły, bo przecież świat nie stoi w miejscu. Nie czeka. - Przykładem na to, że nie da się zawsze wszystkiego zaplanować, jest jedna z moich historii. Pamiętam, kiedy byliśmy na Florydzie, mąż któregoś wieczora zaprosił mnie na koncert - opowiada. - A ja na nim dostałam ataku woreczka żółciowego. W czasie przerwy pogotowie zabrało mnie do kliniki. Zabieg odbył się kolejnego dnia (nie było wówczas szans na laparoskopię), następnego podano mi łożosia na parze, a trzeciego wypisano. Jednym zaleceniem był codzienny spacer. Mąż więc co dwie godziny zatrzymywał się kamperem, abym mogła sobie przez te 15 minut pospacerować. Tego wy-

Jestem w czepku urodzona, a po babciach długowieczna - jedna żyła 92, druga 100 lat. Tak więc sporo przede mną

magał już nieistniejący wówczas woreczek - śmieje się. - Musieliśmy się dostosować do czegoś, czego już nie było.

Cel ważniejszy niż droga

Kiedyś powiedziała, że nie chce być przygwożdżona do jednego miejsca. To prawda. Lubi zmiany, cieszą ją wyprawy tam, gdzie może coś nowego zobaczyć; cel zawsze jest ważniejszy niż droga. Ale lubi także powroty do miejsc, które zna i kocha, jak Bieszczady i jak dom. - Czasami nie trzeba nigdzie wychodzić, by podróżować - przekonuje.

W Międzyzlesiu ma swoje bezładne trasy, które przemierza codziennie, myśląc o tym, jak piękne są teraz bieszczadzkie połoniny albo Wyspa Wielkanocna. Marzenia to ludzka rzecz, dlaczego im się nie podać? Dlaczego by nie planować kolejnych wypraw? - Jeśli mam wybór, to wybieram to, co lepsze, ale dostosowuję się do wszystkiego. Nie myślę o ograniczeniach, o tym, co mnie uwiera - podkreśla. - Mam tu dziś całkiem przyjazną przestrzeń, stacjonarny rowerek, na którym jeżdżę, oglądając sobie programy historyczne i przyrodnicze. Mam przyjaciół, którzy dzwonią, relacje wciąż istnieją, są bliskie. Mam plany.

Życie jest krótkie, należy je wykorzystać jak najpełniej. Szkoda każdego dnia, który mógłby zostać zmarnowany.

Powtarza, że nie jest retro, ale futuro. I ten, który myśli o przyszłości, o jutrze, w tym momencie wygrywa. - Tymczasem pokazuję moim czytelnikom, jak te podróże wyglądały w czasach, których może wielu z nich nie pamięta. Czasach, kiedy nie było łatwo kupić lotniczy bilet i polecieć, gdzie się zamarzy. Trzeba było mieć wszak zezwolenia, paszport i pieniądze. W pierwszą moją podróż do Meksyku statkiem handlowym o romantycznej nazwie „Transportowiec”, wyruszyłam mając 180 dolarów na trzy miesiące. I udało mi się jak najlepiej te pieniądze wykorzystać - śmieje się.

Strach to grzech

A potem były wspólne wyprawy z Tonym Halikiem (żartował, że ma pieniądze, bo napada na dyliżanse). Pracował jako dziennikarz dla amerykańskiej stacji NBC i nieźle zarabiał, mogli więc przeznaczać fundusze na to, by pokazywać Polakom świat. - Nikt nam nie płacił za te podróże, sami wymyślaliśmy trasy i filmowaliśmy miejsca, które dla większości rodaków były wówczas tak od-

ległe i egzotyczne - wspomina. - Programy były nakręcane w naszej piwnicy, która stała się symbolicznym oknem na świat.

To okno trzeba w sobie pielęgnować. I trzeba też pielęgnować spokój, rozwijać się, patrzeć do przodu i nie bać się. - Oriana Fallacci mówiła, że strach to grzech, myślę identycznie - przyznaje Elżbieta Dzikowska. - Musimy iść do przodu, bo jeśli stajemy, to wcale nie zatrzymujemy się w miejscu, ale cofamy się.

Nikt mi życia nie załatwiał

Zawsze była dziewczynką, która chciała iść dalej. Choć przecież czasy były ciężkie, a ona musiała być od samego początku dojrzała. Sama decydować o sobie i sama wybierać. - Nikt mi życia nie załatwiał - mówi. Należała do odważnych. Kiedy w wieku 15 lat trafiła do więzienia za przynależność do organizacji antykomunistycznej Związek Ewolucjonistów Wolności, czuła się wolna. - To stan umysłu niezależny od tego, czy się jest zamkniętym, czy nie - mówi i dodaje, że nie boi się słowa: później. - Wszystko, co złe, też się kończy. I wtedy bardziej doceniamy to, co dobre.

Czekanie też może być inspirujące. Czekanie na Albanie, której nigdy nie widziała, czekanie, aż wszystko wróci do normy i będzie można planować kolejne podróże. - Jestem w czepku urodzona, a po babciach długowieczna - jedna żyła 92, druga 100 lat. Tak więc sporo przede mną - uśmiecha się.

A teraz godzi się z tym, że wszystko toczy się w innym rytmie. Potrafi się z nim doskonale zgrać. Dogadać. A święta? Też będą podróżą, choć tym razem nie w Bieszczady, które tak kocha. Będą podróżą do emocji, wspomnień, zdjęć. - Trzy razy Wielkanoc spędzałam na Wyspie Wielkanocnej, pierwszy raz w 1970 roku sama, potem z Tonym i jeszcze raz z przyjaciółmi. Pamiętam dobrze święcone, które najbogatszy człowiek na wyspie musiał urządzić dla wszystkich mieszkańców. Na rozgrzanych kamieniach pieczono głównie tuńczyka i rozdzielano go czekającym w kolejce. Ale to, co mam przed oczami, to księżda, który - by tego tuńczyka poświęcić - przyjechał na białym koniu, w białej komży, mam to na zdjęciu - opowiada. - Czy świat nie jest wspaniały?

©

Szukasz korzeni swojej rodziny?

Możesz je „wykopać” w... internecie

Dariusz Chajewski
dariusz.chajewski
@polskapress.pl



Tak, to wymarzony moment do zrobienia rzeczy, do których zawsze się przymierzaliście, ale nigdy nie mieliście na to czasu. Na przykład... poszukiwanie informacji o przodkach. Najważniejsze w budowie drzewa genealogicznego jest znalezienie źródeł. Gdzie ich szukać?

Internet to nieprzebrana składnica informacji, ale musimy wiedzieć, jakie zadawać prof. Google'owi pytania. Zaczniemy od szuflad. Przypomnijcie sobie, gdzie złożyliście stopy papierów, które „odziedziczyliście” po rodzicach, dziadkach, wujkach i ciościach...

Krok 1. Przygotowania

Przede wszystkim gromadzimy wszelkie informacje i dokumenty. Cenne są odpisy, wypisy, fotokopie, nawet takie, które wydają się nam całkowicie nieczytelne. Przy wsparciu archiwisty można podjąć próbę ich odczytania. Jak radzą archiwiści w Zielonej Górze, zaczniemy jednak od wywiadu.

Odpytajmy krewnych, spisujemy ich wspomnienia, zapytajmy o pamiątki i dokumenty. Później przekopmy wszystkie szuflady. I pamiętajmy, że informacje nie zawsze trafiają do nas wprost. Mogą być ukryte. Wynotujemy wszystkie daty, miejscowości, imiona, nazwiska. Przeczytajmy stare listy, przewertujemy książeczki wojskowe ojców i dziadków. Obejrzymy też starannie fotografie, zwłaszcza te, które były opisane na odwrocie. Wreszcie odwiedźmy... cmentarze. Spiszmy z nagrobków wszystkie daty dotyczące ludzi związanych z naszą rodziną.

I jeszcze jedno. Skorzystajmy z bazy PESEL lub stron internetowych, jak chociażby moikrewni.pl, ewentualnie: www.herby.com.pl

Krok 2. Gdzie szukać

Oczywiście na pierwszy ogień pójdą archiwa. Przed rozpoczęciem poszukiwań w Archiwum Głównym Akt Dawnych ustalmy, czy znajdują się w nim interesujące nas materiały genealogiczne - księgi metrykalne i akta parafialne. AGAD to przedwojenne województwa: łwowskie, tarnopolskie, stanisławowskie i wołyńskie. Informację ogólną o zasobie można uzyskać w Wy-



„Pielęgnacja” drzewa genealogicznego wymaga wiele pracy i cierpliwości...

dziale Ewidencji i Informacji Naczelnej Dyrekcji Archiwów Państwowych, ul. Rakowiecka 2D, 02-517 Warszawa, tel. 22 565 46 42 lub 43, e-mail: ndap@archiwa.gov.pl. Wszystkie archiwa państwowe dysponują również danymi z komputerowej bazy Pradziad, rejestrującej księgi metrykalne i akta stanu cywilnego przechowywane w archiwach państwowych, części USC i części archiwów kościelnych. Najnowsza wersja bazy jest dostępna na stronie www.archiwa.gov.pl.

- Oczywiście, pomożemy, ale... Jeden warunek. Coś trzeba dać od siebie - słyszymy w archiwum w Zielonej Górze. - Jeśli okaże się, że ktoś włożył w poszukiwania jakiś wysiłek, wykaże wolę wdrapania się na to genealogiczne drzewo, włączymy się w te poszukiwania.

Krok 3. Szukaj w archiwach.pl

Spróbujmy także skorzystać z serwisu szukajwarchiwach.pl administrowanego przez Naro-

dowe Archiwum Cyfrowe. Obecnie oferuje ponad 16,5 mln skanów dokumentów z zasobu 30 archiwów państwowych. Oznacza to swobodny dostęp do aktów urodzin, ślubów i zgonów sprzed 100 i więcej lat, wystawianych w miejscowościach w całej Polsce przez urzędy oraz parafie i wspólnoty religijne różnych wyznań. Ponadto w serwisie publikowane są spisy ludności (m.in. Krakowa i województwa krakowskiego), kartoteki ewidencji ludności (m.in. Poznania), księgi meldunkowe oraz akta hipoteczne i notarialne.

Księgi metrykalne nie zawsze i nie wszędzie prowadzone były w sposób staranny. Jednak to prawdziwa kopalnia informacji

W celu szybszego odszukania w zbiorach archiwalnych aktu dotyczącego danej osoby, archiwa państwowe indeksują dawne księgi metrykalne, akty stanu cywilnego, księgi meldunkowe. Prace te prowadzone są często we współpracy ze stowarzyszeniami genealogicznymi. Wyszukiwarki powstałe na podstawie indeksów są dostępne m.in. na stronach archiwów państwowych w Lublinie, Płocku i Warszawie, a także stronach stowarzyszeń genealogicznych.

Krok 4. Nazwa parafii lub gminy

Zazwyczaj wiemy, jakiego wyznania była interesująca nas osoba czy rodzina. Jeśli nie jesteśmy tego pewni, musimy liczyć się z koniecznością przeszukania ksiąg różnych wyznań. Podstawową informacją, bez której nie rozpoczniemy poszukiwań, jest nazwa miejscowości, w której rodzina mieszkała. Na miejscu w archiwum można ustalić, czy była ona samodzielną parafią lub

gminą wyznaniową, czy podlegała filii. Służą do tego: „Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich” albo „Skorowidz miejscowości Rzeczypospolitej Polskiej”. Pomocne są też schematyzmy diecezji rzymskokatolickich i greckokatolickich.

Krok 5. Co znajdziemy w AGAD

Przystępując do poszukiwań archiwalnych, w pierwszej kolejności należy zapoznać się z inwentarzami ksiąg metrykalnych przechowywanych w AGAD. Mają opracowane inwentarze książkowe zaopatrzone w indeksy geograficzne. Dostępne są na stronie internetowej AGAD. Jeśli okaże się, że archiwum nie posiada w swoich zbiorach poszukiwanych dokumentów, można zapytać o nie w innych archiwach. Na przykład księgi metrykalne różnych wyznań, od zamknięcia których nie upłynęło jeszcze sto lat, znajdują się w III Wydziale Rejestracji Stanu Cywilnego i Ksiąg Zabużańskich, tel. 22 443 12 80 lub 81. Sekcja Ksiąg Zabużańskich nie udostępnia zbiorów do osobistego wglądu.

Krok 6. A może za granicą...

Na koniec można polecić skontaktowanie się z archiwami znajdującymi się dziś poza granicami Polski. Na przykład z archiwami obwodowymi na Ukrainie, w których mogą znajdować się księgi polskiej proveniencji. Trzeba najpierw ustalić, w którym obecnym obwodzie należy poszukiwać interesującej nas miejscowości. Adresy archiwów centralnych i obwodowych można znaleźć na stronie archiwów ukraińskich (dostępnej w językach ukraińskim i angielskim) www.archives.gov.ua

Krok 7. Księga parafialna

Księgi wszystkich wyznań sporządzane były w co najmniej w dwóch egzemplarzach. Oryginał zostawał w parafii lub gminie, kopia przekazywana była do archiwum kościelnego lub urzędu państwowego. Obowiązek prowadzenia ksiąg metrykalnych na ziemiach polskich został wprowadzony na początku XVII w. Władze kościelne nakazały spisywanie ochrzczonych, bierzmowanych, zaślubionych i przyjmujących komunii na Wielkanoc. Nieco później nakazano rejestrowanie zmarłych. W XVIII w. zalecono prowadzenie oddzielnych ksiąg chrztów, ślubów i pogrzebów.

Wpisy prowadzone były łącznie dla wszystkich miejscowości należących do parafii, w księgach

bez podziału na rubryki. Księgi metrykalne nie zawsze i nie wszędzie prowadzone były w sposób staranny.

Często nie dokonywano wpisów bezpośrednio w księdze, ale na luźnych kartkach, na podstawie których co jakiś czas uzupełniano księgę. Kartki takie ginęły, o niektórych zapomniano, stąd w wielu księgach na końcu dopisywano osoby wcześniej pominięte. Dlatego może się zdarzyć, że znając dokładną datę urodzenia czy zgonu, nie znajdziemy wpisu w księdze. Liczne nieścisłości występują również w pisowni nazwisk.

Krok 8. Księgi metrykalne

Księgi metrykalne sporządzane w języku polskim mają zazwyczaj i formularz po polsku, więc nie ma problemu ze zrozumieniem wpisów. W przypadku ksiąg spisanych po łacinie (zasadniczo dla wyznania rzymskokatolickiego) trzeba poznać tytuły ksiąg i zawartych w nich rubryk. Liber natorum - księga urodzonych, liber copulatorum - księga zaślubionych, liber mortuorum - księga zgonów. W księgach innych wyznań nazwy podane są w innych językach. Warto uzbroić się w słownik - najbardziej przydatne są te dla prawników.

Krok 9. Jak szukać przodków

Wszystko zależy od tego, czego szukamy. Jeśli konkretnych osób, o których mamy informacje (np. rok urodzenia), poszukiwania zaczniemy od księgi, w której są zapisy tego roku. Powiedzmy, że dysponujemy współczesnym aktem zgonu, w którym jest zapisane miejsce i rok urodzenia interesującej nas osoby. Po odszukaniu aktu urodzenia dowiadujemy się, jak nazywali się rodzice, a często i dziadkowie nowo narodzonego. Idąc wstecz od tej daty, możemy wyszukać akt ślubu rodziców, z którego, oprócz znanych już informacji, dowiemy się dat urodzenia rodziców lub tego, ile mieli lat, gdy się pobierali. Na tej podstawie możemy szukać ich aktów urodzenia. Jeśli od daty ślubu do daty narodzin znanej nam osoby minęło kilka lat, możemy przyjąć, że nie było to pierwsze dziecko tej pary. Trzeba więc przeszukiwać księgi urodzeń pod kątem odnalezienia innych dzieci tej pary. Warto zwracać uwagę na numer domu odnotowany w akcie. W małych miejscowościach nie zmieniano się często adresu, dlatego przeszukując księgi urodzeń, ślubów i zgonów po numerach domów, można szybko znaleźć więcej osób z tej rodziny. ©

Przedsiębiorcy wspierają medyków

#WspieramyLokalnyBiznes

Anastazja Bezdusza
a.bezdusza@glos.com

Biznes łączy siły, by wesprzeć szpitale w trudnym czasie. Poznań nie jest wyjątkiem. Wielospecjalistyczny Szpital Miejski im. Józefa Strusia, który obecnie przeznaczony tylko dla pacjentów z koronawirusem skupia wokół siebie wiele dobrych inicjatyw.

Pandemia koronawirusa utrudnia pracę we wszystkich branżach, ale mimo to ludzie łączą się by działać na rzecz tych, którzy stoją na pierwszej linii frontu. Jedni przekazują pieniądze do szpitali, kolejni gotują dla personelu medycznego, jeszcze inni obdarowują kwiatami.

Posiłek dla medyka

Restauracja Ratuszowa, przy finansowym wsparciu sponsorów, wśród których są wielkopolskie firmy Magovox oraz Amica, przygotowuje posiłki dla lekarzy i laboratoriów.

– To już piętnasty nasz wyjazd. Pierwsze pięćdziesiąt obia-



Restauracja Ratuszowa przygotowała 1573 obiady dla lekarzy

dów przygotowaliśmy kilka dni temu dla medyków ze szpitala przy ul. Szwajcarskiej na własną rękę – mówi Michał Szlachetka, właściciel restauracji Ratuszowa.

– Teraz, przy wsparciu firm jak i indywidualnych darczyńców dowozimy codziennie ponad sto obiadów – dodaje.

Od rozpoczęcia akcji dostarczali już 1573 obiadów dla medyków ze szpitala przy ul. Szwajcarskiej oraz dla pracow-

ników laboratorium UCA Uniwersytetu Medycznego w Poznaniu, którzy obecnie badają testy na koronawirusa.

Podobną akcją ma poznański sklep Rybny Raj. Rybne obiady przygotowują teraz na wynos, ale zachęcają też do symbolicznej wpłaty od 10 zł na „posiłek dla medyka”. Obiady trafiają do szpitali w Poznaniu. Między innymi Szpitala Klinicznego im. K. Jonschera.

Firmy ubierają i chronią pracowników służby zdrowia

Firma Novol poinformowała, że przekazuje 500 tysięcy złotych na potrzeby Oddziału Zakaźnego Szpitala Miejskiego im. Józefa Strusia w Poznaniu.

– W tym trudnym dla wszystkich czasie wierzymy, że razem możemy więcej. Oprócz wcześniejszej pomocy rzeczowej wpłacamy, w akcji organizowanej przez miasto Poznań, środki pieniężne – mówią przedstawiciele firmy Novol.

Pieniądze przekazane przez firmę zostaną przeznaczone na zakup sprzętu, wyposażenia i środków ochrony osobistej dla personelu szpitala Strusia w Poznaniu.

8 kwietnia na konto miejskiego szpitala zakaźnego w Poznaniu trafiło 100 tys. złotych w ramach akcji dewelopera Cordia i grupy dewelopersko-inwestycyjna Futureal przy współpracy z Urzędem Miasta Poznania.

Środki zostaną przeznaczone na zakup odzieży ochronnej niezbędnej do skutecznej walki z epidemią – w tym masek, gogli i kombinezonów.

– COVID-19 to nasz wspólny problem i wspólna odpowiedzialność. Wierzymy, że pomoc w walce z epidemią jest naszym obowiązkiem – mówi Michał Melaniuk, dyrektor zarządzający inwestycjami mieszkaniowymi w Cordia Polska.

Kwiaty też są wsparciem

Bogdan Królik, producent i twórca nowych odmian tulipanów z Chrzypka Wielkiego, przekazał 9 kwietnia około 100 tysięcy tulipanów dla medyków z Wielkopolski. Dostawcy z kwiatami z jego gospodarstwa pojawili się pod szpitalami około południa w Pile, Nowym Tomyślu, Szamotułach, Międzychodzie i Poznaniu.

Pokaż swoje akcje

Przypomnijmy, że o takich działaniach firm z naszego regionu będziemy informować

na naszych łamach. Pomocemy także lokalnym przedsiębiorstwom, które przeżywają teraz trudne czasy. To wszystko robimy w ramach naszej akcji

#WspieramyLokalnyBiznes. Czekamy na informacje od tych, którzy prowadzą akcje edukacyjne i charytatywne, a także samopomocowe. Zapewniasz materiały i sprzęt chroniące przed zakażeniem wirusem? Dostarczasz obiady do szpitala, a może otaczasz opieką tych, którzy sami sobie nie poradzą? Między innymi na takie informacje czekamy.

Pytania dotyczące naszej akcji #WspieramyLokalnyBiznes można kierować na adres wspieramybiznes@glos.com lub zadać je dzwoniąc pod numer tel. 502 499 353.

©P

Współpraca Igor Chudziński



**WSPIERAMY
LOKALNY
BIZNES**

Pamiętamy o Katyniu: oddajmy hołd zamordowanym

Historia

Grzegorz Okoński
grzegorz.okonski@polskapress.pl

Rozmowa z Markiem Woźniakiem, Marszałkiem Województwa Wielkopolskiego

Niejednokrotnie podkreśla Pan, że walka o pamięć pomordowanych w lasach katyńskich i piwnicach więzień NKWD zakończona jest zwycięstwem, ale nie wolno spocząć na laurach i trzeba przypominać o tej zbrodni ku przestrodze następnych pokoleń. W jaki sposób Wielkopolska chce dbać o pamięć o ofiarach zbrodni katyńskiej?

Nasze zabieganie o pamięć to przede wszystkim wołanie ku przestrodze następnych pokoleń. Od lat organizujemy uroczystości upamiętniające ofiary zbrodni katyńskiej, w których uczestniczą rodziny pomordowanych przedstawicieli polskich elit, ale także liczna młodzież. To właśnie ci młodzi ludzie przejmą od nas pałeczkę i będą kontynuować dzieło pamięci o jednej z najtragiczniejszych kart w dziejach naszego narodu. Z szacunku dla ofiar, ale i jako ostrzeżenie



Marszałek Marek Woźniak

przed totalitaryzmem. Rozkaz wymordowania oficerów w 1940 roku był okrutnym aktem zemsty Stalina na obrońcach Polski z roku 1920. To był jego cyniczny plan, by raz na zawsze unicestwić elitę naszego państwa. I naznaczyć dramatem losy wielu polskich rodzin, którym długo nie dane było poznać prawdy. Pamiętajmy, że po jej ujawnieniu, wciąż obowiązywał zakaz wspominania zbrodni. Nie bez powodu często mówi się, że naród trwa tak długo, jak długo trwa w nim pamięć o jego bohaterach. Uważam, że nasze wieloletnie starania o to, by pamiętać o ofiarach zbrodni ka-

tyńskiej trwała, jest naszym wspólnym zobowiązaniem. To, co wydarzyło się 80 lat temu, to wiecznie krwawiąca rana i pytanie, na które nie znajdujemy odpowiedzi: dlaczego? Czas nie osłabia żalu i lęku, tym bardziej, że w każdej godzinie, gdzieś na świecie, w okrutny sposób giną kolejni ludzie. Zawsze znajdzie się ktoś, kto będzie uzurpował sobie prawo boskie – do decydowania o życiu i śmierci człowieka.

Zło rośnie, gdy zapominamy i milczymy – mówił Pan rok temu w czasie uroczystości przy Pomniku Ofiar Katynia i Sybiru. Jakie zagrożenie niesie lekceważenie przechowywania pamięci o pomordowanych?

Nie wolno nam milczeć, gdy widzimy, jak realizowane są czyjeś autorytarne zapędy, nie może być naszej zgody na czyjąś brutalną politykę czy łamanie praw człowieka. Nie tylko u nas czy za miedzą. Zło musi być piętnowane, bo nie reagując na nie, dajemy przyzwolenie oprawcom. Dlaczego pamięć jest taka ważna? Bo ostrzega przed tym, że historia lubi się powtarzać. Pamięć to taka

szczególna nieustanna warta, pełniona przez cały naród, by zło nie powróciło. Dzień Pamięci Zbrodni Katyńskiej, obchodzony w całej Polsce, to symboliczny hołd, który składamy ofiarom stalinowskiego terroru. To dzień pamięci o tych, którym „odebrano życie, by zabić Polskę”. Polskość jako największa wina? Dokładnie tak myślał Stalin, gdy decydował o eksterminacji ponad 22 tysięcy polskich więźniów.

Czy uroczystości upamiętniające rocznicę, niemożliwe do przygotowania z powodu stanu epidemii, będą w tym roku organizowane?

Epidemia koronawirusa zniweczyła przygotowania do organizacji uroczystości. Chcieliśmy, by w tym roku, z uwagi na okragłą rocznicę, były wyjątkowo doniosłe. Niestety, rzeczywistość zwerifikowała nasze działania. Za wcześniej jest, aby teraz wyznaczać kolejną datę obchodów, bo nikt dziś nie jest w stanie określić, kiedy uporamemy się z epidemią. Ale pewne symboliczne gesty na pewno zostaną zauważone w przestrzeni publicznej, jak choćby nasza ekspozycja

przy wejściu do Urzędu Marszałkowskiego. Prezentujemy m.in. kopie listów oficerów do rodzin z więzień NKWD czy wizerunek porucznik pilot Janiny Lewandowskiej, córki generała Józefa Dowbora Muśnickiego. Była jedną kobietą wśród polskich oficerów uwięzionych w obozie w Kozielsku, rozstrzelaną w Katyniu 21 lub 22 kwietnia 1940 roku. W ramach ekspozycji znajdzie się też fragment listy pomordowanych tam polskich obywateli. Z naszej inicjatywy powstał też film dokumentalny zatytułowany „Nieśmiertelni”, który premierę będzie miał na stronie internetowej „Głosu Wielkopolskiego” w Dniu Pamięci Zbrodni Katyńskiej, 13 kwietnia.

Wśród tych, którzy zginęli w 1940 roku z rąk funkcjonariuszy NKWD było wielu Wielkopolan. Jak dziś możemy się o nich dowiedzieć?

Wiele organizacji pielęgnuje pamięć o wielkopolskich ofiarach Zbrodni Katyńskiej. Jest też coraz więcej publikacji, które rzetelnie przedstawiają wiedzę ich dotyczącą. Warto to wspomnieć o książ-

ce „Mieszkańcy województwa poznańskiego. Ofiary ludobójstwa katyńskiego”, którą w 2018 roku wydała nasza Wojewódzka Biblioteka Publiczna i Centrum Animacji Kultury, zawierającej nazwiska, biogramy i sylwetki 1939 osób, autorstwa Wojciecha Bogajewskiego, której wydanie wsparliśmy finansowo. Są też organizowane, głównie dzięki staraniom IPN w Poznaniu, wystawy o tematyce katyńskiej, które eksponują wątek wielkopolski. To są często unikalne zdjęcia, a przede wszystkim listy pisane z obozów jenieckich. Nazwiska straconych Wielkopolan są także na pamiątkowych tablicach w kościele pw. świętego Jana Kantego w Poznaniu. A przede wszystkim, co roku gromadzimy się wokół Pomnika Ofiar Katynia i Sybiru w centrum Poznania. W tym roku, dzień po świętach, wraz z Prezesem Stowarzyszenia „Katyń”, Wojciechem Bogajewskim, złożymy wieniec przy tym pomniku. Jednak najważniejsza jest pamięć zbiorowa. Apeluję do wszystkich, by tego dnia skierowali myśli ku tym tragicznym wydarzeniom i oddali hołd zamordowanym.

rodziny

Bezplatny dodatek do gazety. Sobota, 11 kwietnia 2020 r.

Małgorzata Kożuchowska nie złamała swoich zasad, by mieć dziecko

Aktorką postanowiła zostać już w szóstej klasie. Kino kojarzyło jej się z gwiazdami pokroju Marilyn Monroe i Elizabeth Taylor. Ciężką pracą udowodniła potem, że i ona może być gwiazdą. Tak naprawdę jednak najbardziej spełnia się jako mama

Gwiazdy

Paweł Gzyl

p.gzyl@gk.pl

Kiedy udzieliła pierwszego w życiu wywiadu tuż po skończeniu szkoły aktorskiej, na pytanie dziennikarza, co chciałaby osiągnąć w zawodzie, odpowiedziała bez wahania: „Żeby mnie szanowano”. Czwierć wieku później trzeba przysiąc, że to się jej spełniło. Dziś należy do grona największych gwiazd polskiego show-biznesu i wszyscy doceniają, że osiągnęła to ciężką pracą, a nie celebryckim szumem wokół swej osoby.

W aktorstwie kluczowe jest, by w myśleniu o nim się nie starzeć, by w każdy nowy spektakl czy film wchodzić z ciekawością, otwartością, błyskiem w oku. Oczywiście, niebagatelne znaczenie ma doświadczenie i znajomość siebie jako aktora, niemniej ta wiedza powinna nas wyłącznie otwierać. Jak ognia powinniśmy unikać szukania gotowych rozwiązań i rutyny - tłumaczyć w serwisie Aleteia.

Wychowała się w peerełowskim wieżowcu na toruńskim osiedlu. Była najstarszą z trzech siostr. Być może dlatego czuła się zawsze odpowiedzialna za innych. Wspomagała tym samym rodziców, którzy pracowali naukowo. Nic dziwnego, że kiedy poszła do podstawówki, szybko została przewodniczącą klasy, a potem - całej szkoły. Oczywiście, uczyła się bardzo dobrze i nigdy nie sprawiała nauczycielom żadnych kłopotów. Kiedy się nudziła w domu, tata zabierał ją na działkę, żeby wyrwać chwasty. Latem najbardziej lubiła chodzić na oazowe pielgrzymki.



- Staram się, by życie i gra nie przenikały się, by moje prawdziwe ja nie mieszało się z charakterem postaci. W mojej ocenie byłoby to nieprofesjonalne i obciążające psychicznie

FOT. KAROLINA MISZAL

Od wczesnej młodości moim duchowym autorytetem był Jan Paweł II. Szanowałam i bardzo imponowała mi wierność drodze, którą obrał, konsekwencja, spójność we wszystkim, czym się zajmował. Podobała mi się jego skromność, pracowitość, oddanie innym, ale i taka immanentna dla niego bezpośredniość, przez co miałam zawsze wrażenie, jakby był mi kimś bardzo bliskim - podkreśla w Aletei.

O tym, że chce być aktorką, zdecydowała już w... szóstej klasie podstawówki. Wtedy kino kojarzyło się z gwiazdami w rodzaju Marilyn Monroe, Elizabeth Taylor czy

Audrey Hepburn. To był świat niczym z bajki, a ona marzyła, by do niego wkroczyć. Kiedy była w liceum, pojechała do rodziny do RFN. I choć sugerowano, aby została nad Renem na stałe, ona zdecydowała się wrócić do Polski. Najbardziej ciągnęło ją do kółka teatralnego, w którym występowała w liceum. Nic więc dziwnego, że przed maturą powiedziała rodzicom, że chce zdawać do szkoły teatralnej. Ci, oczywiście, nie byli zachwyceni.

Mama: „Jak w ogóle założysz rodzinę? Zawsze będzie coś ważniejszego niż dom. Poza tym możesz natrafić na mężczyznę, który bę-

dzie zazdrosny, że będziesz na scenie w ramionach innych. Jak ty to zniesiesz psychicznie? Jak ty to wytrzymasz?”. A ja na to: „Mamo, ale ja nie chcę mieć męża, żeby go obsługiwać, pracować mu i gotować obiady! Ja się do tego nie nadaję!” - wspomina w „Vivie”.

*

Ostatecznie postawiła na swoim: pojechała do Warszawy i zdała do tamtejszej akademii teatralnej. Oczywiście, szybko okazała się jedną z najbardziej pracowitych i utalentowanych studentek. Dlatego już na drugim roku dostała okazję zagrania na profesjonalnej scenie. Trzy lata później dostała angaż do Teatru Dramatycznego.

To był zupełnie inny czas. Bez tabloidów, serwisów plotkarskich. Prasa kolorowa dopiero raczkowała, w wywiadach mówiliśmy wyłącznie o życiu zawodowym. Jak wszyscy młodzi ludzie byliśmy pasjonatami. Marzyliśmy, że za kilka lat będziemy grać ważne role - głównie w teatrze, że będziemy widzów wzruszać, bawić. Nie graliśmy na siebie. Ważna była nie kariera, lecz perspektywa robienia ciekawych rzeczy - wspomina w „Twoim Stylu”.

Popularność przyniosło jej jednak kino i telewizja. Najpierw zagrała w komedii „Kiler”, a potem w telenowel „M jak miłość”. Rolę Hanki Mostowiak odtwarzała na małym ekranie aż jedenaście lat, stając się ulubienicą wszystkich gospodyń domowych. W końcu podjęła ryzykowną decyzję - i poprosiła scenarzystów o uśmiercenie swojej bohaterki.

Rola sama w sobie była interesująca. Hanka na początku była czarnym charakterem. Poza tym spokoj, po-

czucie bezpieczeństwa dawał mi teatr. Przez cały ten czas bardzo pilnowałam tego teatru, tego, żeby sobie nie odpuścić, żeby telewizyjna popularność nie zaszumiała mi w głowie, żeby nagle nie zostać miłą aktoreczką jednego serialu - mówi w „Gali”.

*

Grając w Teatrze Dramatycznym, pewnego dnia bileterka powiedziała jej, że ma wielbiciela, który wykupił bilety na... dwadzieścia spektakli do przodu. Potem w garderobie pojawiły się kwiaty i prośba o spotkanie. Zgodziła się - i tak poznała Bartka Wróblewskiego, młodego dziennikarza, który wyprzążył ją kilka tygodni wcześniej na pogrzebie Jana Pawła II w Watykanie. Dwa lata później na tym samym placu Świętego Piotra on oświadczył się, a ona powiedziała „tak”. Ślub wzięli w Warszawie w kościele Świętego Krzyża w 2008 roku.

Kiedy chciała zająć się ciążą, okazało się to nie takie proste. Nie zdecydowała się jednak na in vitro. Zamiast tego poddała się promowanej

przez Kościół naprotechnologii. I udało się: po dwóch miesiącach zaszła w ciążę. Nie był to jednak łatwy czas. Ciąża była zagrożona, musiała więc zrezygnować z pracy. Ale udało się: mając 43 lata, urodziła synka Jasia.

Dziecko dało mi prawdziwe poczucie sensu. W chwilach, gdy nie udaje mi się coś, na co liczyłam, coś nie wypaliło, kolejna rola przeszła mi koło nosa, wiem, że gdybym nie miała dziecka, mogłabym popaść w rozgoryczenie. A teraz patrzę na synka, jak się wspina, rozwija, rośnie i myślę: Gośka, przecież to on jest twoją przyszłością! - mówi w „Vivie”.

Kiedy Jasiu miał trzy miesiące, wróciła na plan serialu „Rodzinka.pl”. Cała ekipa pomagała jej zajmować się synkiem. Rola Natalii Boskiej przyniosła aktorce wielką popularność, ale nie wyczerpała jej kreatywności. Z powodzeniem niedawno wcieliła się w postać szefowej mafii w filmie „Proceder”, a teraz oglądamy ją w kryminalnym serialu „Motyw”.

MAŁGORZATA KOŻUCHOWSKA

Polska aktorka filmowa, telewizyjna i teatralna. Urodziła się w 1971 roku we Wrocławiu, ale wychowywała się w Toruniu. Ma dwie młodsze siostry. W 1994 roku ukończyła Państwową Wyższą Szkołę Teatralną w Warszawie. W latach 1994-2005 należała do zespołu warszawskiego Teatru Dramatycznego, a w latach 2005-2014 była aktorką Teatru Narodowego. Popularność przyniosły jej role filmowe i telewizyjne w produkcjach takich jak „Kiler” (1997), „Kiler-ów 2-óch” (1999), „M jak miłość” (2000-2011), „Rodzinka.pl” (2011-2020), „Prawo Agaty” (2012-2015) czy „Druga szansa” (2016-2018). Zajmuje się również dubbingiem: podkładała głos w takich popularnych filmach dla dzieci jak „Madagascar” czy „Alicja w Krainie Czarów”. Jest żoną Bartłomieja Wróblewskiego, który początkowo był dziennikarzem, a teraz prowadzi firmę ochroniarską dla instytucji rządowych. Mają sześciolatniego syna Jana Franciszka.



Gabriela Jelonek
redaktor prowadząca Magazyn Rodzinny
gabriela.jelonek@polskapress.pl



WESOŁYCH I ZDROWYCH ŚWIĄT

Komentarz

Zyczenia wesołych świąt w obecnej sytuacji brzmią trochę jak chichot losu. Ale mimo wszystko, drodzy Czytelnicy, życzę Wam, aby te święta były wesołe. Abyście pośród zalewu negatywnych informacji znaleźli też te dobre wiadomości. Aby w przymusowej izolacji znaleźć to, co na co dzień trudno jest dostrzec ze względu na pęd życia. Tę Wielkanoc będziecie zapewne spędzali sami lub w gronie najbliższych osób. Nie zapominajcie jednak o innych. Zadzwońcie do rodziny, babć, dziadków, rodziców, a nawet do ciotki, z którą dawno się nie widzieliście. Rozejrzyjcie się wokół. Nikogo nie ma? A może pamiętasz, że pod trójką mieszka starsza, samotna pani? Nie musisz się z nią spotykać, żeby nie czuła się samotna. Zostaw w drzwiach karteczkę, zaproponuj zakupy, podziel się ciastem. Pomaganie innym sprawi, że pomożemy też psychicznie sobie. Jak to działa? Zachęcam do przeczytania tekstu na stronie 3.

WHO podało też kilka rad, co zrobić, aby pozostać w równowadze psychicznej. Nazywa to nawet higienicznym trybem życia dla umysłu. Porady są następujące: po pierwsze, nie używaj negatywnych słów, zamiast mówić o „ofiarach koronawirusa” lepiej mówić o „leczonych na COVID-19”. Po drugie, nie warto czytać lub słuchać niesprawdzonych informacji, które mogą wywołać w nas stres czy strach. Trzecią rzeczą jest jednak stałe sprawdzanie informacji, ale nie ciągle. Możemy sobie wyznaczyć czas, np.: robimy to rano i wieczorem. Po czwarte, zamiast czytać zalew newsów, poszukajmy tego, co nas interesuje, np.: jak proponuje się spędzenie świąt w zgodzie z wyznawaną religią, kiedy jesteśmy zamknięci w domu (da się to zrobić!). Po piąte, chronimy siebie i innych, pomagajmy sobie. Wzajemna pomoc jest świetną terapią dla skołatanych nerwów. I po szóste, szanujmy pracę tych, którzy dbają o nasze bezpieczeństwo. Nie tylko personelu medycznego, ale też osób sprzątających czy sprzedawców w sklepie. To dzięki nim możemy być bezpieczni w domu.

KSIAŻKA

Co było pierwsze: jajko czy kura? Pierwsze co ciśnie się na usta jako odpowiedź – jajko. No dobrze, ale skąd się ono wzięło...



FOT. NORBERT SYTNEWSKI

Skoro nie jajko było pierwsze, to kura. Jednak, moment – kury wylęgają się z jajek. Czyli jednak jajko. No i znów – żeby było jajko musi być kura. A żeby była kura musi być... jajko? Ciężka i skomplikowana sprawa. Odpowiedzi na to pytanie szuka wiele osób i można śmiało rzec, że niektórzy robią to przez lata.

Istnieje szansa, że rozwiązanie tej zagadki ludzkości znajduje się w książce Wydawnictwa Agencja Edytorstwa EZOP. Sprawdźcie czy autor, Przemysław Wechterowicz, je znalazł, dzięki bohaterowi swojej książki. To mały, ciekawski

kurczaczek, narysowany przez Martę Ludwiszewską, który dorasta i poszukuje odpowiedzi na filozoficzne pytanie zadawane wszystkim od długiego czasu – jajko czy kura? Kurczakowski, tak się nazywa, musi przejść długą drogę zanim uzyska informację i jego chęć wiedzy zostanie zaspokojona.

Towarzyszą mu zwierzęta, znajomi z podwórka. Każde oczywiście ma swoją teorię. Mając mętlik w głowie bohater udaje się do najmłodszego w gospodarstwie – Gospodarza. On podobno zna odpowiedź na każde pytanie.

Kurczakowski, który jak każde dziecko jest ciekawy świata, zadaje pytania dziadkowi, babci, ciotkom. Czy otrzyma satysfakcjonującą odpowiedź? Pomyślcie sami, co było pierwsze jajko, czy kura?

Filozofia jest podstawą dobrego myślenia i poznawania świata. Czy zgodzicie się z nami? – mówi ciocia Fika, czyli Małgorzata Narożna, absolwentka Polskiej Akademii Księgarstwa, członkini zarządu PS IBBY, która poleca tę książkę całym rodzinom. (KJ)

„W chwilach, gdy nie udaje mi się coś, wiem, że gdybym nie miała dziecka, mogłabym popaść w rozgoryczenie”.

Małgorzata Kożuchowska, aktorka

WIELKANOC

W Wielkanoc wyjdź z piżamy i sam nadaj uroczysty charakter świąt
Mimo zamknięcia domu, spędźmy Wielkanoc uroczyście

Święta Wielkanocne to dla większości z nas czas wyjątkowy, dający możliwość spędzania wspólnych chwil z rodziną, czas odpoczynku. Przez przymusowe zamknięcie w domach wielu z nas wpada jednak w marazm, poczucie rozbitości, przesiaduje całe dnie w piżamie lub dresie. Sami sprawmy, aby te święta były wyjątkowe! Postarajmy się zachować rytm – zrobić przedświąteczne porządki, umyć okna, przygotować skromne, ale tradycyjne posiłki wielkanocne.

W Wielkanoc ubierzmy się odświętnie, ładnie nakryjmy stół i sami dajmy sobie namiastkę normalności. Nawet wyciągnięcie z szafy obrusu czy pięknych serwet sprawi, że ten dzień w jakiś sposób odróżni się od innych. To pomoże nam przejść przez najtrudniejsze chwile. Pomyślimy też o tym, co dobrego możemy zrobić dla innych – może podzielić się ze starszymi sąsiadami – bezkontaktowo oczywiście – kawałkiem świątecznego ciasta? Większe i drobniejsze gesty są w trudnych chwilach szczególnie potrzebne.



FOT. 123RF

Pomoc może mieć też inny wymiar. Nie będąc egoistycznym, w końcu można skupić się na sobie i pomarzyć o sobie i samemu pomóc swojej psychice.

Ciągłe zamartwianie się jest dla nas szkodliwe. Gdy zaakceptujemy lęk i to, że sytuacja jest trudna, to trochę ten lęk zdemaskujemy. To, że się boimy jest zasadne, bo wszyscy stoimy w obliczu zagrożenia życia – podkreśla psycholog. Wolny czas to moment, aby zadbać o swoją psychikę.

Ochłonąć z negatywnych myśli pozwoli nam ich zapisanie. Możemy pisać dziennik, niezależnie od tego, czy kiedyś będziemy go czytać. To obniża poziom poczucia niebezpieczeństwa. Możemy nadrobić wszystkie zaległości w książkach, filmach. Jeżeli przyznajemy się przed sobą, że sytuacja jest na tyle trudna, że nic nie możemy zrobić, ale możemy zaopiekować się sobą, pozwoli nam się uwolnić od natrętnych myśli. Sytuacja jest unikalna, większość z nas takiej nigdy nie przeży-

TECHNOLOGIE

Alotropowa odmiana tlenu pomoże odświeżyć dom, ale... trzeba na nią uważać
Ozonowanie mieszkania przydatne nie tylko w czasie epidemii

Ozonowanie stało się modne na długo przed epidemią koronawirusa, jednak dzisiaj może okazać się szczególnie przydatne.

Cząsteczki tlenu, dzięki którym nasz organizm funkcjonuje, są zbudowane z dwóch atomów tlenu. Cząsteczka ozonu składa się z trzech atomów pierwiastka. Ten trzeci atom tlenu sprawia, że ozon jest silnym utleniaczem fotochemicznym. W stratosferze ozon tworzy warstwę chroniącą życie na Ziemi, natomiast w troposferze jest szkodliwym zanieczyszczeniem powietrza. Podwyższone stężenie ozonu może prowadzić do reakcji zapalnych oczu czy chorób dróg oddechowych, w tym nasilenia objawów astmy.

Ozonem można jednak zwalczać się grzyby, roztocza, insekty, drobnoustroje, neutralizować pyłki kwiatowe. Dzięki jego właściwościom pozbędziemy się – przynajmniej na jakiś czas – niepożądanych zapachów. Ozon stosowany jest do odkażania klimatyzacji, oczyszczania powietrza w pomieszczeniach, dezynfekcji sprzętów i urządzeń. Sprawdza



FOT. 123RF

się szczególnie w pomieszczeniach zajmowanych przez alergików oraz małe dzieci, które zapadają na schorzenia układu oddechowego.

Do ozonowania można wynająć zajmującą się tym firmę, bądź kupić odpowiednie urządzenie. Posiadając je mo-

żna, poznamy się sami lepiej, niż kiedykolwiek.

Dobrą techniką jest też wyznaczenie sobie czasu na zamartwianie się. Działa to trochę tak, jak wizyta u lekarza, czyli np.: wyznaczam sobie 20 minut dziennie, kiedy mogę się bezkarnie martwić, przykładowo między godziną 14.00 a 14.20. Jeżeli przyjdzie do mnie jakieś zmartwienie o 18.00, to zapisuję je sobie na kartce, ale myśleć o nim można dopiero o 14.00 następnego dnia. Jeżeli się to praktykuje, to może się okazać, że kolejnego dnia część tych zmartwień jest już nieaktualna, albo wydaje nam się błaha – mówi psycholog Joanna Gutral z Uniwersytetu SWPS.

Emocje w najsilniejszej fali wzbudzenia trwają około 20-40 minut, później mijają, chyba, że podsycamy je kolejnymi zmartwieniami – to wówczas działa to jak dolewanie benzyny do ogniska. Dlatego lepiej zmartwienie zapisać i „wylać je” ze swojej głowy. Wtedy pomożemy sobie najbardziej.

(GABRIELA JELONEK)

żemy ozonować kiedy chcemy i co chcemy. Ile kosztuje ozonator? Najprostszy model to wydatek ok. 250 zł. Jednak taki sprzęt nie sprawdzi się przy dużym metrażu mieszkalnym. Ceny bardziej wydajnych modeli zaczynają się od 500 zł, a profesjonalne urządzenie potrafi kosztować i 1500 zł. Niemniej, przy chęci regularnego ozonowania mieszkania i innych rzeczy posiadanie własnego generatora i tak się opłaca.

Trzeba jednak pamiętać o zasadach bezpieczeństwa przy posługiwaniu się tym sprzętem i trzymać się instrukcji producentów. W czyszczeniu pomieszczeniu nie powinno być nikogo, warto wynieść również rośliny i usunąć produkty żywnościowe. Po zabiegu należy pomieszczenie dobrze wentylować. (WL, IG)

Nie zapominajmy o innych. Pomaganie pozwoli nam przetrwać

W trudnych chwilach pomaganie jest szczególnie ważne. Działając dla innych możemy pomóc też sobie i poskromić lęk. Brzmi to paradoksalnie, ale faktycznie wspierając innych, możemy najbardziej pomóc... sobie.

Spoleczeństwo

Gabriela Jelonek

gabriela.jelonek@polskapress.pl

Choć jesteśmy zamknięci w domach, a sytuacja dla wielu może być trudna do zniesienia, jest wiele rzeczy, które możemy zrobić, aby ulżyć innym.

W sieci pojawiło się mnóstwo apeli o pomoc - od służby medycznej zaczynając, na zwierzętach kończąc. Okazuje się, że pomoc potrzebna jest praktycznie w każdej dziedzinie. W szpitalach brakuje sprzętu i środków ochrony. Ratownicy medyczni m.in. zamiast ochraniaczy na buty zakładają worki na śmieci i obwiązują je taśmą izolacyjną. Im z pomocą przyszedł prywatne firmy, które na przykład: drukują przyłbice na drukarkach 3D. Inne przestawiły swoją produkcję i szyją maseczki. Kosmetyczki, ale też prywatne osoby, oddają swoje zapasy rękawiczek jednorazowych czy płynów do dezynfekcji.

Lekarze i pielęgniarki zamknięci w szpitalach na kwarantannie nie dostają jedzenia i picia, więc za darmo posiłki zapewniają im lokalne restauracje. Zdarza się, że mieszkańcy sami gotują i dzielą się jedzeniem. Tak jak kobieta ze Świebodzina, która upiekła ciasto i podarowała je policjantom, w ramach wyrazu wdzięczności za to, że sprawdzając czy jest na kwarantannie, mundurowi proponowali swoją pomoc w zakupach i pytali, jak się czuje. Inni policjanci postanowili urządzić na osiedlu pokaz tańca, aby choć trochę osłodzić czas kwarantanny. W Koszalinie straż miejska mogła złożyć życzenia urodzinowe 73-letniej jubilatce. Starsi państwo nie mają dostępu do internetu, więc strażnicy wyemitowali nagrane życzenia od rodziny seniorów przez głośniki samochodu służbowego.

W końcu decydujemy się też na pomoc sąsiedzką, ale i pomoc online.

Rekordowa pomoc

Internetowe zbiórki na różne cele są rekordowe. Pięknych gestów solidarności i wsparcia jest coraz więcej.

- Gdy jesteśmy w sytuacji zagrożenia, różnie postrzegają



Nawet stojąc na balkonie i bijąc brawo dla służby zdrowia, mamy poczucie, że robimy coś dobrego. Okazywanie wdzięczności obniża poziom lęku i poprawia nasz stan psychiczny

my rzeczy sprawcze i wspólnotowe. Osoby starsze, które mają krótszą perspektywę dalszego życia, są skupione bardziej na celach wspólnotowych. Najważniejsze jest dla nich bycie z rodziną, rozmowy przez telefon z bliskimi, podtrzymywanie więzi. Tymczasem młodzi ludzie, oprócz tego są skoncentrowani na sprawczych wartościach, czyli na przykład: na pracy, karierze, rozwijaniu kompetencji - czymś, co wiąże się z działaniem, wpływem na rzeczywistość. Osoby starsze wiedząc, że mają ograniczoną perspektywę życia i ze względu na wiek ograniczoną sprawczość, koncentrują się na celach wspólnotowych - mówi Joanna Gutral, psycholog z Uniwersytetu SWPS.

Stojąc w obliczu zagrożenia, jesteśmy pozbawieni pewnej kontroli.

Wprowadzane są kolejne obostrzenia, nasze pole działania jest ograniczone, więc na pierwszy plan wychodzi rodzina. Okazuje się, że w sytuacji zagrożenia boimy się nie tylko o zdrowie czy życie swoje i bliskich, ale też utraty kontroli nad sytuacją.

- Pomaganie innym przywraca myśl, że mamy nad czymś kontrolę i możemy zmienić rzeczywistość, robiąc coś dobrego dla innych. Ofiarujemy więc coś od siebie, na przykład: czas robiąc war-

szaty online, robiąc potrawy dla medyków czy też wspierając osoby, które są na pierwszym froncie. Dlatego między innymi dajemy im to, co mamy: zapasy maseczek, rękawiczek, drukujemy przyłbice - wyjaśnia psycholog. - Nawet wybrzmiewające na balkonie brawa uznania dla medyków podbudowują i dają poczucie, że coś dałem innym. Czujemy wtedy, że jesteśmy dobrzy, pomimo okropnej sytuacji - dodaje.

Okazuje się, że podejmując jakiekolwiek działania w sytuacji kryzysowej, sami w ten sposób obniżamy swoje poczucie lęku.

- Myśl, że coś komuś ofiarowaliśmy, szczególnie tym, którzy są słabsi lub są w grupie ryzyka, daje nam poczucie wdzięczności. To obniża nasz poziom lęku, ciśnienie krwi i poprawia nasze samopoczucie. Nawet jeżeli wyjdziemy na balkon klaskać dla służby zdrowia i „zatopimy się” w takiej chwili wdzięczności, to przyniesie to pozytywne skutki także dla naszej psychiki, a nie tylko dla tych, którzy tę wdzięczność odbierają.

Wszystko dlatego, że daliśmy coś od siebie, w tym przypadku wyraz uznania - wyjaśnia Joanna Gutral. Wdzięczność i możliwość jakiegokolwiek działania w dobrej wierze pcha nas więc ku pomaganiu.

Jak tłumaczy psycholog, podobnie można odnieść się do czasu wojny. Z jakiegoś powodu ludzie narażali własne życie, aby pomóc innym. - Ratując dzieci czy Żydów pomagając narażali nie tylko swoje życie, ale i narażali na ogromne niebezpieczeństwo całą rodzinę. To również jest przykład próby przywracania kontroli i udowodnienia, że ma się realny wpływ na to jak będzie wyglądała rzeczywistość - tłumaczy. - Gdy kontrola jest nam zabrana, nie możemy planować i to nie wiadomo na jak długo, robimy wszystko, aby to przywrócić. Plany, których teraz nie możemy robić, dają poczucie pewnej stabilności, opanowania sytuacji. Teraz te zasady są zmieniane albo zabierane. Wiemy, że nie możemy nic z tym zrobić, więc kierujemy całą swoją energię na zrobienie czegoś dla innych, pokazując, że w beznadziejnej sytuacji jest coś, na co mamy wpływ - mówi Gutral.

Najpierw zadбай sobie

W sieci i mediach na początku epidemii w Polsce krążyły obrazki z pustymi pułkami sklepowymi. Mówiono o tym, że młodzi i silni wykupili jedzenie i środki czystości, których m.in. nie wystarczyło dla seniorów. Gdzie więc w tym wszystkim dbanie o słabszych?

- Są to działania zabezpieczające, wynikające z naszej natury. Jeżeli coś się dzieje niebezpiecznego, to najpierw bronię siebie. Można odnieść to do wypadku samochodowego, czy do zasad bezpieczeństwa w samolocie - we wszystkich instrukcjach pokazane jest, aby najpierw siebie chronić maską tlenową, a dopiero potem innych, bo inaczej nikomu nie pomożemy. Tutaj schemat działa tak samo - wyjaśnia Joanna Gutral. - Najsilniejsze napięcie opadło, zabezpieczyliśmy się. Jednocześnie na przykład: wiemy, że nasza rodzina jest daleko, ale to zbyt ryzykowne, żeby pojechać do niej i pomóc, więc organizujemy pomoc wokół siebie, sąsiedzką. Dzięki temu wewnętrznie czujemy, że nie jesteśmy tacy bezwładni - dodaje.

Pomagajmy zwierzętom

W tę Wielkanoc działać na rzecz innych możemy jedynie z domu. To nie jest jednak przeszkodą! Myśląc o innych, aby nie skupiać się na własnym stresie, pomyślmy też o mniejszych stworzeniach - pomagamy także zwierzętom, które zniewolone przez człowieka, same nie dadzą sobie rady. Zwierzęcy Folwark w Szczedrzykowicach (koło Legnicy) to obecnie największy azyl dla koni w Europie, gdzie otoczonych opieką jest około

500. Bez pomocy wolontariuszy, którzy ze względu na zagrożenie koronawirusem nie mogą tu przychodzić, a fundacja Centaurus sama nie daje sobie rady z opieką nad zwierzętami. Brakuje pieniędzy na siano, a pobliscy rolnicy niechętnie sprzedają warzywa, chcąc zabezpieczyć siebie i swoje zwierzęta. Fundacja dotychczas działała dzięki wsparciu i darowiznom od osób prywatnych, firm i instytucji.

- Sytuacja jest dramatyczna. Fundacja ma bardzo ograniczony zapas owsa, który nie starczy na długo. Jeśli zostanie nałożona kwarantanna na kogokolwiek na folwarku, nikt nie wjedzie z dostawami, a zwierzęta, które zachorują, nie otrzymają pomocy. Poza tym dostawy za moment przestaną przyjeżdżać, bo firmy, które finansowały przez lata stałe, codziennie utrzymanie zwierząt, zwyczajnie się wycofują. W wyniku epidemii albo już zbankrutowały, albo ograniczają wydatki - informuje nas Katarzyna Sotek z Fundacji Centaurus. - Kryzys, który rozgrywa się teraz na świecie, dosięgnął także zwierząt. Bo one są w stu procentach zależne od ludzi. Bez nas, zwyczajnie, czeka je śmierć - dodaje.

Inny apel wystosowała Stacja Morska na Helu, gdzie prowadzony jest ośrodek rehabilitacyjny dla fok. Pacjenci ośrodka to głównie znalezione focze schronienia, które same nie poradzą sobie bez matki. W ostatnich latach do fokarium trafiło kilkadziesiąt foczek. Po wyleczeniu, odkarmieniu i upewnieniu się, że maluchy są przygotowane do życia na wolności, wypuszczane są z powrotem do Morza Bałtyckiego, ich naturalnego środowiska życia. Tu również brakuje pieniędzy, aby ośrodek mógł dalej funkcjonować.

W wielu miastach pomocy potrzebują schroniska dla psów. Z jednej strony chętniej adoptujemy teraz przybłądy - wyjście z psem na spacer to jeden z niewielu wyjątków, pozwalających nam na opuszczenie czterech ścian. W przytuliskach dla zwierząt wciąż jest jednak sporo podopiecznych, potrzebujących pomocy i jedzenia. Pomagajmy więc, ratując innych i samych siebie!



Wielkanoc

Hanna Wiczorek

hanna.wiczorek@gazeta.wroc.pl

Już przyzwyczailiśmy się do myśli, że wielkanocne śniadanie zjemy samotnie lub z bliskimi, którzy z nami mieszkają. Nie będzie wielkich rodzinnych wizyt i biesiadowania przy suto zastawionym stole. To jednak nie oznacza, że powinniśmy zrezygnować z uroczystego charakteru wielkanocnego śniadania i tradycji, które towarzyszą nam od wieków.

Na wielkanocnym stole nie może oczywiście zabraknąć święconki. I choć w różnych regionach zawartość koszyczków jest nieco się inna, jej podstawowy kanon to jajka, chleb, sól, chrzan, kiełbasa, wędzonka, baranek z ciasta, czasem zajacek.

Stół, podobnie jak koszyczek, powinien być przystrojony baziarni lub bukszpanem, a także rzeżuchą lub zielonym owsem. W tym roku nie każdy może zdobyć taką ozdobę. Namiastką może być gniazdko z pisklakami.

GNIAZDKO

Składniki: miska plastikowa (najlepiej zużyta, może też być plastikowa doniczka), jajka ugotowane na twardo, sztuczna trawa (można ją zrobić tnąc na wąskie paski zielony papier), papier do wycięcia dziobków i skrzydeł (najlepiej jest do tego bibuła), klej.

Wykonanie: Jajka farbujemy. Z papieru wycinamy kwadrat o boku około 1-1,5 cm, składamy na pół i wycinamy trójkąt, rozkładamy go i przyklejamy do jednego z czubków

W TYM ROKU WIELKANOC SKROMNA, ALE TRADYCYJNA

Podpowiadamy, jak zafarbować
pisanki tradycyjnymi sposobami

jajka. Teraz wycinamy skrzydełka i przyklejamy je do boków jajka. Na koniec robimy flamastrem, tuż przy dziobie, oczy kurczaka. Miskę napętniamy sztuczną trawą, w którą wkładamy kurczaki, tak, by ich dzióbki skierowane były do góry. Miskę lub donicę możemy ozdobić naklejając na nie wielkanocne wzory, np. kurczaki. Jeśli nie masz farbek do jajek, nie martw się, możesz zabarwić je w tradycyjny sposób, używając łupin cebuli, kurkumy, czerwonej kapusty, buraków czy świeżego szpinaku.

PISANKI

Składniki: jajka, łupiny z cebuli, kurkuma, szpinak, buraki, czerwona kapusta, ocet, sól

Wykonanie:

Brazowe pisanki: łupiny z cebuli zalewamy zimną wodą, dolewamy niepełną łyżkę octu, dodajemy szczyptę soli, wkładamy do garnuszka jajka i gotujemy. Im dłużej będziemy gotować i im więcej

łyżki octu i szczyptę soli. Całość zalewamy wodą, wkładamy jajka i gotujemy 10 minut. Jajka pozostawiamy w wywarze całą noc.

Zielone pisanki: liście szpinaku wkładamy do rondelka, zalewamy wodą i gotujemy. Do gotującego się wywaru ze szpinaku wkładamy jajka (muszą być w temperaturze pokojowej) i gotujemy przez kwadrans. Jajka pozostawiamy w wywarze kilka godzin, nawet całą noc.

Pisanki możemy farbować także w kwiatach czarnej malwy, którą normalnie można kupić w sklepach zielarskich. Jeśli mamy kwiaty malwy w domu, wystarczy przygotować z nich wywar z dodatkiem octu i soli, gotować jajka w wywarze przez 10 minut i pozostawić na kilka godzin, by kolor był intensywniejszy. Pisanki powinny być wówczas granatowe. Jeśli zasnurzymy jajka w wywarze i nie będziemy ich gotować, powinniśmy uzyskać pisanki w kolorze szarym lub lawendowym. Najlepiej użyć jajek o białych skorupkach.

będzie łupin, tym intensywniejszy brązowy lub złoty kolor uzyskamy.

Żółte pisanki: do rondelka nalewamy wody, dodajemy 5 łyżek kurkumy, niepełną łyżkę octu, szczyptę soli i w tak przygotowanym roztworze gotujemy jajka przez 10 minut. Następnie odstawiamy rondelka i trzymamy jajka w roztworze przynajmniej dwie godziny. Uzyskany kolor jest raczej delikatny, będzie tym intensywniejszy, im dłużej pozostawimy jajka w wywarze z kurkumy.

Uwaga: kurkuma może pofarbować nam ręce, naczynia i zlew.

Niebieskie pisanki: siekamy ćwierć główki czerwonej kapusty, następnie zalewamy ją wodą, dodajemy szczyptę soli i gotujemy 10 minut. Do tak przygotowanego wywaru wkładamy jajka i gotujemy je dziesięć minut, aby uzyskać nasycony kolor, pozostawiamy jajka w wywarze na noc.

Różowe pisanki: buraki tnijemy na plastry, dodajemy 4



MUZEUM ETNOGRAFICZNE WE WROCŁAWIU

PIOTR KRZYZANOWSKI/GAZETA WROCŁAWSKA

FOT. PIXABAY

Sos chrzanowy, sos tatarski, sos majonezowy Wszystkie doskonale pasują do jaj! Bierzmy się więc do roboty.

Przepis na sos chrzanowy podałam w ubiegłym tygodniu. Zaczynamy od sosu tatarskiego
Składniki: jajko na twardo, 3 ogórki konserwowe, 4 łyżki majonezu, cztery łyżki jogurtu (lub gęstej śmietany), łyżka musztardy, 20 grzybków marynowanych (mogą być pieczarki), musztarda, cukier, pieprz, sól, opcjonalnie rzodkiewka i szczypiorek.

Wykonanie: ogórki konserwowe, grzybki, rzodkiewkę, szczypiorek oraz jajko siekamy (bardzo drobno). Tak przygotowane składniki mieszamy z majonezem, jogurtem i musztardą, doprawiamy do smaku cukrem, solą oraz pieprzem. Gotowy sos wkładamy na kilka godzin do lodówki. Podajemy do jaj ugotowanych na twardo oraz wędlin.

Pikantny sos majonezowy.
Składniki: 3 czubate łyżki majonezu (najlepiej domowego), łyżka jogurtu lub gęstej śmietany, pół łyżeczki chili, ząbek czosnku, sól do smaku.
Wykonanie: majonez mieszamy z jogurtem, dodajemy czosnek przeciśnięty przez praskę i przyprawy, a następnie mieszamy. Jeśli dodamy więcej jogurtu, sos będzie rzadszy.



FOT. PIOTR KRZYŻANOWSKI



FOT. JOANNA FERENS



FOT. PIOTR KRZYŻANOWSKI



FOT. JOANNA FERENS



FOT. JOANNA FERENS

Nie tylko pisanki. Oto kilka pomysłów na potrawy z jajek, które mogą urozmaicić nasze wielkanocne śniadanie. Oprócz doskonale znanych wszystkim faszerowanych jajek, proponujemy także pięknie prezentujące się jajka na chmurce. Smacznego!

Jajko na chmurce

Ładnie się prezentuje, jest smaczne, a co najważniejsze łatwe w przygotowaniu. Smacznego!

Składniki:
3 jajka
kula mozzarelli
Szczypiorek
Sól
Pieprz

1. Białka oddzielamy od żółtek (każde żółtko przechowujemy oddzielnie). Z białek ubijamy sztywną pianę.
2. Mozzarellę kroimy w niewielką kostkę, szczypiorek siekamy, a następnie oba składniki dodajemy do piany z białek, doprawiamy do smaku i mieszamy.
3. Z tak przygotowanej masy układamy na blasze do pieczenia (wyłożonej papierem do pieczenia) trzy chmurki lub jak kto woli gniazdko. Na środku robimy wgłębienie na żółtko. Chmurki zapiekamy przez 5-8 minut w piekarniku rozgrzanym do 180 st. Celsjusza (białko powinno lekko zbrązowieć na wierzchu).
4. Teraz delikatnie wkładamy żółtka w przygotowane wcześniej wgłębienie w chmurce i całość zapiekamy jeszcze trzy minuty. Jajko jest gotowe, możemy je podać na stół.

Jajka faszerowane na kilka sposobów

Farsz możemy przygotować z bardzo różnych składników, na przykład wędzonego łososia, szpinaku z fetą, pieczarek, orzechami z szynką lub kozim serem, a nawet kawiozem. Właściwie każdy może skomponować swój własny farsz. Smacznego!

Składniki:
6 jajek ugotowanych na twardo
100 g łososia wędzonego bez skórki
4 łyżki majonezu
szczypiorek
pieprz, sól do smaku

1. Ugotowane jajka obieramy ze skorupki, przekrawamy na pół (wzdłuż), wyjmujemy żółtka.
2. Łososia rozdrabniamy widelcem, dodajemy żółtka i majonez. Całość blendujemy na gładką masę (ja lubię, jeśli w masie jest trochę niewielkich kawałków łososia), dodajemy posiekany szczypiorek, sól oraz pieprz i mieszamy.
3. Tak przygotowanym farszem napełniamy wgłębienia po żółtkach.
4. Jajka wstawiamy do lodówki by je schłodzić. Przed podaniem możemy udekorować je plasterkami łososia i posypać szczypiorkiem.

Domowy majonez do wielkanocnych jajek

Są dwie szkoły przygotowywania majonezu, pierwsza mówi, że należy użyć tylko żółtek, według drugiej używa się całych białek. Formalnie majonez to żółtko/jako ubite z olejem, jednak warto doprawić go sokiem z cytryny, odrobiną soli i musztardy. Warto też, zanim zabierzemy się do przygotowywania majonezu, zanurzyć jajko (surowe, w skorupce) na chwilę we wrzątku. Smacznego!

Składniki:
2 żółtka
375 ml oleju roślinnego
łyżeczka musztardy
łyżka soku z cytryny
ćwierć łyżeczki soli
pieprz do smaku (niekoniecznie)

1. Do miski lub wysokiego naczynia wbijamy dwa żółtka, dodajemy musztardę, sok z cytryny, sól i pieprz.
2. Mikserem ubijamy żółtka, wlewając równocześnie cieniutkim strumieniem olej (można dodawać partiami).
3. Żółtka z olejem ubijamy tak sługo, aż majonez stanie się gęsty, puszysty i jasny.
4. Majonez przekładamy do miseczki lub słoiczka.

Jajka zapiekane z boczkiem w kokilkach

Łatwe do przygotowania, wystarczy jajko, cebula, boczek i... Smacznego!

Składniki na sześć porcji:
6 jajek
12 plasterków boczku
2 cebule
dwie łyżki oleju
500 ml śmietany
pieprz, sól i curry (opcjonalnie)
sześć kokilek (ramekinów) do zapiekania

1. Cebulę kroimy w półplasterki, szklimy na oleju i układamy na dno kokilek, doprawiamy solą, pieprzem i curry. Boczek kroimy na wąskie paseczki, którymi przykrywamy cebulę.
2. Na boczki wylewamy śmietanę (około 83 ml do każdej kokilki). Na wierzch wbijamy jajko (tak, by żółtko się nie rozlało).
3. Kokilki wkładamy do piekarnika rozgrzanego do 180 st. Celsjusza i zapiekamy 10-15 minut. Białko powinno się ściąć, a żółtko pozostać półpłynne.
4. Jajka podajemy w kokilkach.

P.S. W podobny sposób możemy przygotować jajka na szynce i serze kozim, lub na serze camembert i śmietanie.

PORADY

Zioła i warzywa uprawiane na balkonie urozmaicą nasze potrawy. Świeże i bez oprysków są najzdrowsze

Dla tych, którzy lubią jeść samodzielnie uprawiane zioła i warzywa brak ogrodu nie będzie problemem. Nawet na małym balkonie urosnie pomidor w donicy, a w niewielkiej skrzynce bazylija, mięta i inne zioła. Na dużym balkonie lub tarasie można zaszać - zmieści się tu cała kompozycja z warzyw, ziół i kwiatów. Będzie z niej i pożytek, i ozdoba.

Warzywa, truskawki i większość ziół wymaga słońca, jeśli więc nasz balkon jest trochę zacieniony, pozostaje

nam uprawa niektórych ziół o mniejszych wymaganiach co do światła: mięty (zniesie także głębszy cień), estragonu, pietruszki (także naciowej), melisy i rzeżuchy.

Jeśli balkon znajduje się w bliskim sąsiedztwie ruchliwej, pełnej kurzu i spalin ulicy, nie warto na nim uprawiać warzyw, ani ziół, bo wchłoną wszystkie szkodliwe substancje. Ale w głębi osiedla mieszkaniowego - jak najbardziej, możemy posadzić na balkonie rośliny jadalne.



FOT. 123RF

Bratki wolą zimno niż upał.

To pierwsze kwiaty, które możemy bezpiecznie posadzić na balkonie

Bratki nie boją się kilkustopniowych wiosennych przymrozków. To pierwsze kwiaty, które możemy bezpiecznie posadzić na balkonie w pierwszych dniach kwietnia.

Te pełne uroku kwiaty powstały wskutek skrzyżowania fiołka trójbarwnego z innymi gatunkami fiołków. Obecnie istnieje już ponad 300 odmian bratków, w tym bratki drobnokwiatowe i kaskadowe (w wiszących pojemnikach) - obficie kwitnące i tworzące gęste, duże kępy.

Młode rośliny zwykle trzeba hartować, wystawiając je coraz dłużej za okno, ale te, które kupujemy na wolnym powietrzu, zwykle są już zahartowane. Niestety, większość odmian bratków nie lubi upałów i szybko przemija, gdy tylko się ociepli.

Bratki to nie tylko kwiaty balkonowe; można je sadzić w dużych grupach na rabatach, wzdłuż brzegu trawnika lub nawet pod koronami drzew liściastych, jeszcze bezliстных wczesną wiosną.



FOT. 123RF

BALKONOWE PIĘKNOŚCI

Należy je regularnie i dość często podlewać, ponieważ w upalne dni mocno nagrzewają się ścianki skrzynek balkonowych.

Okiem ogrodnika

Andrzej Gębarowski

a.gebarowski@dziennik.lodz.pl

Nadeszła wreszcie wiosna i powinniśmy już myśleć o tym, jak ożywić nasz ogród w tygodniach, które nastąpią po przekwitnięciu kwiatów typowych dla tej pory roku. Warto zadać sobie trud i nie poprzestając na stałym zestawie ogrodowych piękności, zakupić sadzonki begonii, heliotropów, niecierpków, petunii, pelargonii, szalwii, żeniszów. Niech pyszną się w doniczkach i pojemnikach porożstawianych na balkonie i tarasie, ale także i w gąszczu przekwitłych piękności, rozświetlając dalsze i bliższe zakątki ogrodu. Niezastąpione są także na balkony w budynkach wielorodzinnych.

W co posadzić rośliny

Skrzynki zawieszane na balkonach są najczęściej wykonane z drewna lub tworzywa sztucznego. Lepsze dla roślin są te drewniane, ale w praktyce częściej stosuje się skrzynki plastikowe. Trzeba jednak pamiętać, że skrzynka to środowisko sztuczne dla roślin i dlatego rośliny balkonowe wymagają większej uwagi niż te posadzone w ogrodzie. Należy je regularnie i dość często podlewać, ponieważ w upalne dni mocno nagrzewają się ścianki skrzynek (zwłaszcza tych z plastiku), przez co ziemia szybko przesyca. Najlepiej podlewać skrzynki wczesnym rankiem lub późnym wieczorem, stosując odstłą wodę.

Pojemnik na dużą bylinę (np. daturę) lub krzew powinien mieć przynajmniej 60 cm głębokości i 50 cm szerokości. W dniu muszą być otwory odprowadzające nadmiar wody. Naczynia z drewna lub ceramiki warto wyłożyć wewnątrz folią ogrodniczą, w której trzeba oczywiście zrobić otwory. Zapobieganie to nadmiernemu przesycaaniu ziemi. Dno pojemnika trzeba koniecznie wysypać warstwą drenażu, np. kawałków potłuczonych doniczek, keramzytu lub żwiru.

Do uprawy roślin kwiatowych lub pnących, ustawianych potem na tarasie i w różnych miejscach ogrodu, najlepiej stosować donice i misy



FOT. 123RF

Pelargonie kwitnie od późnej wiosny do późnej jesieni, rzadko choruje i nie wymaga szczególnej pielęgnacji

ceramiczne. Mniejsze i większe donice o różnej wielkości, ustawione na płycie tarasowej, mogą posłużyć do komponowania miniogródków. Unikajmy jednak nadmiernej różnorodności form i kolorów donic. Zdecydujmy się na donice ceramiczne, z tworzywa sztucznego albo metalowe, ale raczej w jednym kolorze, aby lepiej wyeksponować żywe barwy kwiatów.

Coraz częściej skrzynki obsadza się różnorodnymi kwiatami, a nawet małymi krzewami lub szczepionymi drzewkami, starając się zamienić balkon lub taras w miniogródek.

Zasady pielęgnacji

Przy sadzeniu roślin w doniczkach należy pamiętać, że rośliny będą się rozrastać - należy więc zachować około 15 cm odstępu. O podlewaniu wspomnieliśmy powyżej, dodajmy więc tylko, że trzeba też zadbać o wygląd roślin - usuwać przekwitłe kwiaty (będą dłużej i obficie kwitnąć), przycinać pędy (będą się bujniej rozkrzewiać), a także usuwać zeschłe liście i pędy.

Pamiętajmy również i to, że rośliny w pojemnikach muszą być zasilane długo działającym nawozem, zaz-

wyczać dedykowanym posadzonej grupie roślin. Są więc specjalne nawozy dla pelargonii, nieco inne dla surfinii oraz petunii itp.

WARTO WIEDZIEĆ

PELARGONIE MAJĄ SAME ZALETY...

Najbardziej popularną rośliną balkonową jest pelargonie i nic dziwnego, gdyż ma ona wiele zalet - kwitnie od późnej wiosny do pierwszych przymrozków, rzadko choruje i nie wymaga szczególnej pielęgnacji. Niektórzy preferują pelargonie zwisające (bluszczolistne), inni wolą pelargonie wielkokwiatowe zwane też angielskimi. Te ostatnie mają wzniesione pędy, zdrewniałe u nasady. Ich kwiaty posiadają charakterystyczną plamkę u nasady płatków korony. Ząbkowane liście mogą mieć nawet do 10 cm. O innych popularnych roślinach balkonowych piszemy obok.

ROŚLINY KWITNĄCE



FOT. 123RF

Zakwitły już wczesne, botaniczne odmiany tulipanów, m.in. tulipany Kaufmana, których płatki rozchylają się w południe

Surfinie pochodzą od petunii

Surfinie kwitną bardzo obficie. Warto wiedzieć, że surfinie to grupa odmian, których pierwowzorem była petunia ogrodowa. Jedyną wyraźną widoczną różnicą między surfinią a petunią jest zwisty pokrój surfinii, dzięki któremu są to doskonałe kwiaty na balkony, zwracające uwagę burzą zwisających kwiatów. Petunie zaś mają wzniesione lub tylko lekko pokładające się łodygi.

Surfinie lubią dużo słońca, ale muszą być obficie podlewane, najlepiej specjalnym nawozem do surfinii. Jako podłoże najlepiej zastosować ziemię specjalnie przeznaczoną dla surfinii, wzbogaconą w nawozy, gdyż jest to bardzo „żarłoczna” roślina. W wilgotne lata surfinia może chorować na choroby grzybowe.

Begonie bulwiaste

Begonie bulwiaste, w odróżnieniu od drobnych begonii wiecznie zielonych, mają duże kwiaty, kwitnące od czerwca do września włącznie. Wyglądają jak niewielkie krzewinki, ozdobione pięknymi kwiatami. Na uwagę zasługują także ich liście - o sercowatym kształcie, mięsiste i błyszczące, osadzone na dość długich ogonkach. Trzeba jednak pamiętać, że begonie to rośliny delikatne i wymagające troskliwej pielęgnacji. W okresie wzrostu i kwitnienia nawozi się je nawozami mineralnymi. Należy unikać jednostronnego nawożenia azotem - rośliny rosną wtedy bujnie, ale słabiej kwitną. Podlewać należy umiarkowanie (częściej w okresie suszy), uważając przy tym, aby nie zalewać korzeni i nie spryskiwać liści. Długotrwałe deszcze mogą bardzo zaszkodzić naszym begoniom.

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15
16	17	18	19	20	21	22	23	24	25	26	27	28	29	

eprasa.pl a5feddd492

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24
25	26	27	28	29	30	31	32	33	34	35	36	37	38	39	40	41	42	43	44	45	46	47	

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 47 utworzą wielkanocne rozwiązanie.

POZNAJĄCIE WIELI KANONNYM KOŚCIŹY I - A IKO CHI EB BABANEK KIEŁPASA

„Mamy wreszcie czas na okazanie miłości, dobroci i przyjaźni. Na okazanie człowieczeństwa. Idealny moment na refleksje, modlitwę i na życiowe porządki”.

Edyta Górniak, piosenkarka



FOT. SZYMON STARNAWSKI

Krzyżówka panoramiczna

deszczowy miesiąc jesienny	siostra Iriny i Olgi		mała wawronia wodzi kurczęta	wojskowy mel-dunek		dziecka z kąpielą		klinowe auto z Niemiec	strój mece-nasa		hinduski asceta			lampart ściśta w poście		talon za-kupowy różowe okulary na świat rodnik aroma-tyczny		Rosamund, aktorka z filmu „Doom”	piłnik stolar-ski	część rycerskiej zbroi uczestnik corridy		stolica Jordanii nieudany wypiek		
morski waleń					8																	26		
						unoszą się nad Krakowem					pias-tunka, bona									imię twórcy baletu „Gajane”				
ocie-plana skarpetą						farmaceuta w aptece					9					surowa ocena filmu					10			
jezuici lub dominikanie						port w Algierii					gaz palny powyżej kolan									pan sprzed wieków				
							Bogu-sław Linda		góry w Rosji	budowa bez ścian	rymska kraina umarłych			27		wersja fiata	motyw deko-racyjny	23		niemiecki konkurent Volks-wagena		część płasz-cza	plynie po stoku Etny	
zimnica brat Czecha i Rusa	Clint, filmowy Brudny Harry		urząd mini-stra		6			ognista lub źródłana prosta						syryjskie pie-czywo	czerwony w zbożu krzew z tarkami					plywa do Ystad				
					18	grecka bogini czarów i magii		strunowy instru-ment zapiski				skowronek lub kos						broń biblij-nego Dawida				11		
jajeczny trunek			21								ufność trunek z Nip-ponu			5				mniej-sza od wioski		pierwszy król Izraela	25	przetwór owo-cowy		
						„Anawa”, Marka Grechuty	dawny patrol woj-skowy		hand-lowy opust			ogon sukni						Erika, aktorka z USA				był nim Otello	24	wy-tworne przy-jęcie
np. słon pewna suma pie-niędzy	model Poloneza czarna na hali						dawna papieska korona					kościelna kłatwa eksko-munika												
						w sieci sklep z wózkami			część dramatu świta						w stadzie owiec		zadawa obie drużyny		śpiewają-ca Magda antylopa, eland					
Jesse, lekko-atleta z USA			7			drag cyrkowego akrobata		król elfów np. domino		17						22								
				obser-wator siła woli			... Reno, aktor z Francji		Sumac, śpie-waczka		cyrkowa scena w po-wietrzu									środek dopin-gujący	wieża meczetu			
kosmaty kraj w Afryce			12				Jan, malarz sprytna pani																	
małe dziecko	jadalna ryba morska	rzymska bogini świtu				miasto nad Iną w zachodnio-pomorskim				15	pochod-na amoniaku		wody w parę długi bieg					19		4		las bukowy	busole do ustalania kursu	
						mał-żonka Warsa					szla-chetny koń							duch pilnu-jący kopalni						
piłka za kortem hektar w USA						towa-rzysz Dionizosa				1		szarża kawalerii				13		czeski złoty męczy opoja	... nar-ciarskie	w port-felu Hiszpa-na				
				Spitz lub Twain		objaw choroby	metal antykorozyjny o symbolu Cd		legen-darny ojciec Wandy		ska-fander Eski-mosa		miejsce dla koni w stajni								sterta drewna	3	rów obronny	
... Gąsiorowska, aktorka						koteria, kama-ryla				2		jasne piwo z pubu								ssak w cennym futrze				
			20				ulica artystów w Moskwie						miejsce odbioru towaru							długa zerdz				
pod pie-luszką						16	gruby koc, pled				identyfika-tor kompu-terowy							mityczny ojciec Zeusa					14	
w parze z pena-tami				daleko od Rzymu				obszar wodny					indyjska bogini śmierci							uro-dzajne gleby				

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25	26	27
---	---	---	---	---	---	---	---	---	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 27 utworzą rozwiązanie – sentencję łacińską.

ROZWIĄZANIE: NIC NIE WYSZYCHA SZYBOIEJ NIŻ LZA.

Praca

ZATRUDNIĘ

DO SZYCIA masечek, dobre stawki!!! 734 029 029

ELEKTRYK - praca od zaraz/ NIEMCY - tel. 774270543 Cert. 9875

Elektryków z własną działalnością. Praca w Berlinie. Tel. 601-282-217, e-mail: stektro@int.pl

MALARZY - szpachlarz, 501-296-183

MALOWANIE, tapetowanie, docieplenia - praca od zaraz/ NIEMCY - tel. 774270543. Cert. 9875

OPIEKA Niemcy, legalnie, tel. 725-248-935.

PRACA pracownik fizyczny do firmy ogrodczej 663-502-532

PRACOWNIK z uprawnieniami na obsługę wózków widł. z UDT. GNIENZO. 20 zł/godz brutto. Tel. 512979818

STOLARZ - praca od zaraz/ NIEMCY - tel. 774270543 Cert. 9875

ŚLUSARZ/ spawacz - praca od zaraz/ NIEMCY - tel. 774270543 Cert. 9875

ZAPRASZAM do współpracy byłych i obecnych agentów ubezpiecz., pośredników, bankowców, handlowców, tel. 502 230 035

ZATRUDNIĘ do pracy na stanowisko pracownik ochrony tel. 533 955 553

ZATRUDNIĘ Panie i Panów, 1/2 etatu, sprzątanie w: Naramowice, Górczyn, Kostrzyn, Swarzędz, 512-144-786

029064148

#zostańwdomu
Złć ogłoszenie

zadzwoń:
61 86 94 163
502 499 742

e-mail:
drobne@glos.com

wejdź na stronę
ogloszenie.polskapress.pl
lub
ibo.polskapress.pl

Pracujemy 8.00-16.00
od poniedziałku
do piątku

Nieruchomości

MIESZKANIA - KUPIĘ

JEDNOPOKOJOWE

1-2 pok gotówka bezp, 530-524-550

ABSOLUTNIE gotówką! 506 877 674

DWUPOKOJOWE

2POK zadłuż. gotówka, 530-524-550

2POK. do rem. Poznań, 666-547-745

ABSOLUTNIE gotówką! 506 877 674

TRZYPKOJOWE

300-350TYŚ Poznań, 530-524-550

300TYŚ zadłużone, 530-524-550

WIĘKSZE

BLISKO tramwaj/centr, 666-547-745

KUPIĘ do remontu, pospadoke Poznań, 530-524-550

INNE

UDZIAŁY/ZADŁUŻONE, 530-524-550

MIESZKANIA - SPRZEDAM

DWUPOKOJOWE

009610271

SPRZEDAŻ MIESZKAŃ NABITYCH W SPADKU

- ✓ postępowanie spadkowe – krótkie terminy
- ✓ Zgłoszenia do Urzędu Skarbowego
- ✓ Załatwianie wszelkich formalności
- ✓ Przepisywanie umów z dostawcami mediów
- ✓ Ugody między współwłaścicielami,
- ✓ Wyceny – operat szacunkowy
- ✓ Sprzątanie mieszkań
- ✓ Możliwość sprzedaży przez Pełnomocnika

BZM Nieruchomości
os. Piastowskie 17 (Pasaż Beta)
Tel. 61 8729 376, 505 160 528

MIESZKANIA DO WYNAJĘCIA

POKÓJ

DĘBIEC / Wilda 2-os. 727-925-683

POKÓJ z telewizorem- 508-097-047

JEDNOPOKOJOWE

DĘBIEC 30m², I piętro. 691-190-215

DOMY - KUPIĘ

AKTUALNIE Poznań ok., 666-547-745

BON szukam os.Warszawskie Antoninek Starołęka itd 501-289-512

DO remontu/zadłużony, 530-524-550

LOKALE UŻYTKOWE - SPRZEDAM

INNE

Restauracja "OBERŻA" KARPACZ deptak ul. Konstytucji 3 Maja 56a- 140m².Ofety SMS: 0049-171-214-3320, e-mail: mp-praxis@t-online.de

DZIAŁKI, GRUNTY KUPIĘ

BUDOWLANA

BON działkę pod blok ok.2500 m² Poznań i blisko granic P-nia 501-289-512

KUPIĘ grunty od 0,5 ha. Tel.: 882 725 015

KUPIĘ Poznań/okolice, 666-547-745

DZIAŁKI, GRUNTY SPRZEDAM

GRUNTY ROLNE

DĘBOGÓRA 0,5 ha, 1 ha, 2,4 ha, przy lesie, 668-413-010

BUDOWLANA

DĘBOGÓRA 3154, 9000, 668-413-010

DZIAŁKI uzbrojone nad jeziorem, 35km od Poznania, 600-438-933

REKLAMA

009638884

Sierosław,
ul. Pokrzywnicka
pow. działki 250 m².
Mieszkanie 80 m².

Cena 299.000;

☎ **602 188 074**

KALEJE - Śrem 1 ha wz, 668-413-010

SPRZEDAM działki rekreacyjno budowlane w lasach, p. jeziorach: powidzkim, napruszewskim, kańskim - nieskażona natura, cisza spokój- Skrzynka, gm.Ostrowite, 502 10 54 54

SPRZEDAM działki, spokojna okolica, blisko lasu, atrakcyjna cena. Tel. 669845347

INNE

SPRZEDAM 1,5 ha lasu tel: 663985941

POŚREDNICTWO

Biuro nieruchomości Hanna Dutkiewicz zapraszam 501-289-512

GNIENZO- AZBUD Nieruchomości ul. Moniuszki 4, 61/4258589, 509-302-522

BANK STANCJI

Tanio wolny pokój 510-248-250

Finanse biznes

KREDYTY, POŻYCZKI

Brak gotówki? Tel. 503-838-028

009566768

Potrzebujesz pieniędzy?
Bank odmówił Ci kredytu?
DZWOŃ tel. 881 603 927

MOTOFINANSE

KREDYT 50 000 zł, rata 572, 730 809 809

Handlowe

MATERIAŁY BUDOWLANE

MARKOWE nowe, używane kaloryfery, piec c.o., podgrzewacz wody itp. Tel. 61/819-30-76, 500-200-478, Puszczykowo, Niwka Stara 14c.

Motoryzacja

SAMOCODY OSOBOWE- KUPIĘ

AUTOZŁOMOWANIE 24h, 696-532-015

SKUP aut 501-484-291

REKLAMA

009590092

寿司 SUSHI FACTORY

Stanowisko:
PRACOWNIK PRODUKCJI
Miejsce pracy: Robakowo

DO ZADAŃ OSOBY ZATRUDNIONEJ NA TYM STANOWISKU NALEŻEĆ BĘDZIE:

- Produkcowanie zleconych produktów zgodnie z obowiązującymi procedurami i instrukcjami,
- Dokonywanie stałej kontroli jakości produktu na własnym stanowisku pracy,
- Przeciwdziałanie awariom poprzez właściwą obsługę maszyn.

OD KANDYDATÓW OCZEKUJEMY:

- dokładności wykonywania czynności
- gotowości do pracy w systemie zmianowym
- braku przeciwwskazań do pracy fizycznej

OFERUJEMY:

- stabilne zatrudnienie w oparciu o umowę o pracę
- opiekę medyczną
- ofertę ubezpieczenia grupowego

CV prosimy kierować na adres:
Sushi Factory, ul. Żernicka 22, 62-023 Robakowo
lub na adres e-mail: joanna.andziak-grzywacz@sushifactory.pl

Prosimy o dopisanie w CV klauzuli: „Wyrażam zgodę na przetwarzanie moich danych osobowych zawartych w ofercie pracy dla potrzeb niezbędnych do realizacji procesu rekrutacji zgodnie z Ustawą o ochronie danych osobowych z dnia 29.08.97 (Dz.U. nr 133 poz. 883)”.

REKLAMA

009638885

Rokietnica
ul. Szkolna
Bliźniak 80 m².
Działka 300 m².

Cena 299.000 brutto

Tel. 602 73 55 43

REKLAMA

009486593

ATIZ
POŻYCZKI
GOTÓWKOWE

Zadzwoń i sprawdź naszą ofertę

☎ **61 28 29 113**
☎ **509 68 55 30**

REKLAMA

009591718

ZJAZD ABSOLWENTÓW
17 PAŹDZIERNIKA 2020 r.

SPÓŁECZNOŚĆ SZKOŁY PODSTAWOWEJ
im. POWSTAŃCÓW WIELKOPOLSKICH W PAMIĄTKOWIE
ZAPRASZA NA

OBCHODY JUBILEUSZU 150-LECIA SZKOŁY
POŁĄCZONE ZE ZJAZDEM ABSOLWENTÓW.

UROCZYSTOŚĆ ODBĘDZIE SIĘ 17.10.2020 r.

150
LAT SZKOŁY W PAMIĄTKOWIE

SZCZEGÓŁOWE INFORMACJE NA STRONIE INTERNETOWEJ SZKOŁY
www.zspamiatkowo.pl

REKLAMA

009638883

Kórnik,
ul. Kratkofera
Pow. działki 400 m².
Mieszkanie 80 m².

Cena 299.000,-

☎ 602 483 511



Usługi

AGD RTV FOTO

LODÓWKI 61/865-20-83 u klienta.

LODÓWKI, zamrażarki, 602-672-815

BUDOWLANO-REMONTOWE

CYKLINA lakier układ 509-39-59-90

Cyklinowanie bezpył. 602582486

CYKLINOWANIE bezpył. 664975416

CYKLINOWANIE, parkiety- 607110685

DACH awaria, blacharka, papy termo docieplanie, także altany, garaże
Tanio. 501-473-242, 61/872-18-89

Dachy 781098740

MALARKA promocja 7złm2 574758777

MALARZ szybko, czysto i fachowo.
Zniżki dla emerytów. 608-778-112

REMONTY od A do Z 662 099 292

ZDUN - tel. 503 68 44 08.

ZŁOTA Rączka, 608-129-122

INSTALACYJNE

C.O. wod.-kan., gaz, 608-069-041

INSTALACJE elektr. 513-077-254

JOL-KAN sieci i przyłącza wod-kan,
roboty ziemne. Solidnie, krótkie
terminy tel. 603-550-344

MONTAŻOWE

ROLETY bramy żaluzje plisy Serwis
61/8171839 www.dudzikbroniaw.pl

OGRODNICZE



Altany, Domki letnie i wyroby
z drewna www.altan-bud.pl
793071811; 668798758

DRZEWA, wycinka, skracanie,
przycinka, wywóz Tel. 605-320-460

OGRODY - trawniki siane i z rolki
areacja, koszenie, 605-320-460

PORZĄDKOWE

KARCHER - tanio, 608-129-122

SPRZĄTANIE i wywóz, mieszkania,
strychy, piwnice Tel. 605-320-460

009653044

OZONOWANIE DEZYNFEKCJA

Biurowe, aut, mieszkań, domów.

Zabijamy bakterie
oraz wirusy.

576 799 757

www.ozonowanienieruchomosci.pl

STOLARSKIE

TAPICER 502113808 tanio 618105-107

TRANSPORTOWE

ABSOLUTNIE tani wywóz 501-223-965

INNE

SPRZEDAM drewno opałowe:
sosnowe (pocięte, połupane)
w cenie 130 zł/m³, liściaste - każdy
rodzaj w cenie 180 zł/m³ TRANSPORT
GRATIS, tel. 509 757 858

Matrymonialne

B. M. "OAZA" zaprasza
Panie i Panów 607-588-882

REKLAMA

009638882



Robakowo
ul. Nowina
mieszkanie 80 m².
Działka 350 m².

Cena
299 000 brutto
☎ 606 475 447

Turystyka

KRAJ

GÓRY

Beskidy 8 dni od 650zł
z dofinansowania Program Spółdzielni
Starzenie Możliwość dowozu
501 642 492

Rolnicze

MASZYNY ROLNICZE

KUPIĘ ciągniki, przyczepy, maszyny
rolne. Tel. 535135507.

OGRODNICTWO

TUJE żywoplotowe, świerki 1,5 m tanio
z dowozem. Tel. 501-572-391

PŁODY ROLNE

SIEW buraków siewnikiem
talerzowym, 12 rz., z nawigacją. Tel.:
606 597 877

POGOTOWIE

Wypadki 999, 112

SZPITALY / IZBY PRZYJĘĆ

Szpital HCP Poznań,
ul. 28 Czerwca 1956 r. 194
61-831-2903

Szpital Kliniczny nr 1 AM Poznań,
ul. Długa 1/2 **61-854-9000,**
61-854-9243

Szpital Kliniczny nr 2
Poznań, ul. Przybyszewskiego 49
61-869-1100, 61-869-1233

SP Szpital Kliniczny nr 3
Poznań, ul. Polna 33
61-841-9225, 61-841-9224

SP Szpital Kliniczny nr 4
Poznań, ul. 28 Czerwca 1956 r.
nr 135/147 **61-831-0350**

SP Szpital Kliniczny nr 5
P-ń, ul. Szpitalna 27/33 **61-849-1444**

SP ZOZ im. Fr. Raszei
Poznań, ul. Mickiewicza 2
61-848-1011

Wielospecjalistyczny Szpital
Miejski im. J. Strusia, Poznań,
ul. Szwajcarska 3 **61-852-9300**

SP Szpital Kliniczny nr 6
P-ń, ul. Grunwaldzka 16/18
61-857-4333

Szpital im. Krysiewicza
ZOZ nad Matką i Dzieckiem
Poznań, ul. Krysiewicza 7/8
61-852-9530

Klinika Św. Rodziny
Szpital Położniczo-Ginekologiczny
Poznań, ul. Jarochowskiego 18
61-866-5012

KLINIKA OPIEKI PALIATYWNEJ
Poradnia Opieki Paliatywnej
i Leczenia Bólu z Zespołem Opieki
Domowej
przyjmuje zgłoszenia chorych z bólem
i innymi dolegliwościami w przebiegu
schorzeń onkologicznych
P-ń, os. Rusa 25a **61-873-8300**
504-161-695

Hospicjum dla Dzieci i Dorosłych
choroby nowotworowe P-ń,
61-855-1176

Szpital Wojewódzki w Poznaniu
Poznań, ul. Juraszów 7/19
61-821-2200, 61-821-2364

Wielkopolskie Centrum
Pulmonologii
i Torakochirurgii
im. Eugenii i Janusza Zeylandów
Poznań, ul. Szamarzewskiego 62
61-665-4200, 61-665-4214

Wielkopolskie Centrum Onkologii
im. Skłodowskiej-Curie
Poznań, ul. Garbary 15 **61-885-0500**
rejestracja: **61-885-0556(7)**

ZOZ MSWiA w Poznaniu
im. prof. L. Bierkowskiego
Poznań, ul. Dojazd 34 **61-846-4500**

Szpital im. Strusia
ZOZ Poznań-Nowe Miasto
Poznań, ul. Szwajcarska 3 **61-873-9000**

Całodobowy dyżur okulistyki
dziecięcej
Szpital Kliniczny nr 6
P-ń, ul. Grunwaldzka 16/18
61-866-1819

Zdrowie

CHIRURGIA

LASERAMI: żylaki, brodawki, blizny,
znamiona, tatuaże, odciski, włosy,
606-855-813, www.lasermedic.pl

INNE

KUPIĘ rower trójkołowy
rehabilitacyjny z bagażnikiem
tel. 602 507 368.

ZAMÓW OGŁOSZENIA DROBNE

ZDROWIE

Zapraszamy
do Biura Ogłoszeń

ul. Grunwaldzka 19
60-782 Poznań
tel. 61 869 41 43
drobne@glos.com



PRZEZ INTERNET NA
www.gloswielkopolski.pl

TELEFONY ZAUFANIA

CARITAS konsultacje dot.
uzależnień
pon. i czw. 16.00-19.00
Poznań, Rynek Wildecki 4a
61-835-6851

Katolicki Telefon Zaufania, Poznań
17.00-21.30 **61-865-1000**

Psychologiczny HIV/AIDS,
Poznań czw. 18.00-22.00
22-692-8226

Anonimowych Alkoholików,
Poznań 18.00-22.00 **61-853-1616**

Dla osób z problemem
alkoholowym
Poznań **61-843-0101**

Centrum Profilaktyki Uzależnień
Sedno, Poznań, Al. Marcinkowskiego 21
61-855-7354

Monar, Poznań
pon.-pt. 9.00-17.00,
sob. 9.00-13.00
61-868-7227, 61-867-9803

Infolinia „Stop żebractwu”
(7 dni w tygodniu, w godz. 7.30
do 22.00) **800 440 450**

Rzecznik Praw Pacjenta
61-850-6075

Dla osób niepełnosprawnych
wzrokowo, Poznań
poniedziałek 15.00-21.00
od wtorku do piątku 12.00-16.00
61-832-4324, 508 324 324

ZAMÓW PRENUMERATĘ

Promocja cenowa
- przy zamówieniu na 3 miesiące

45
złoty
miesięcznie



Gazetę dostarczymy do domu codziennie
przez listonosza lub kolportera,
bezpiecznie do skrzynki pocztowej.

rabat*
44%,
105 zł

Zadzwoń pod numer **61 333 22 60**
od poniedziałku do piątku,
w godzinach od 9.00 do 15.00
lub wyślij e-maila
na adres: **prenumerata@glos.com**

Oferta dla **nowych**
prenumeratorów z wybranych
rejonów **w Poznaniu****

* oszczędność w porównaniu z sumą cen detalicznych w miesiącach kwiecień-czerwiec 2020 r. ** realizacja możliwa w wybranych rejonach



Nekrologi i kondolencje

Szanowni Państwo,

w trosce o zdrowie Państwa
i naszych pracowników prosimy
o ograniczanie wizyt
w naszych oddziałach.

ZACHĘCAMY

do korzystania z poczty email:
nekrologi@glos.com
lub z formularza na stronie
<https://nekrologi.gloswielkopolski.pl>

Biuro Ogłoszeń
„Głosu Wielkopolskiego”
Poznań, ul. Grunwaldzka 19
czynne: pn.- pt. w godz. 8.00-16.00
w soboty nieczynne
tel. 61 866 66 81, 61 869 41 43

Każdy nekrolog w specjalnym
serwisie internetowym
www.nekrologi.net

REKLAMA 009503045

POGRZEBY

Biuro Usług Pogrzebowych Kuźniewski
Poznań, ul. Wielka 12 – 24h
☎ 61 852 36 28, 502 033 655

Zamów nekrolog. E-mail: nekrologi@glos.com

00965099

Z ogromnym żalem zawiadamiamy,
że dnia 6 kwietnia 2020 r. umarł nam
ukochany Mąż, Tata, Dziadek i Teść

ś†p
płk. Lucjan Feja
lat 89

Pogrzeb odbędzie się
14 kwietnia 2020 r. o godz. 12:00
na cmentarzu Miłostowo od ul. Gnieźnieńskiej.

Pograżeni w smutku
Żona, Syn i Córki z Rodzinami

009651974

Matka odchodzi zawsze za wcześnie.
Pograżeni w głębokim smutku i żałobie zawiadamiamy,
że dnia 6 kwietnia 2020 roku zakończyła swe szlachetne,
pełne miłości i dobroci życie, opatrzona sakramentami św.
nasza Mama, Teściowa, Babcia i Prababcia

ś†p
Benigna Frydryczak
lat 85

Msza św. żałobna odprawiona zostanie
w środę, 15 kwietnia br. o godz. 7.00
w kościele przy ul. Kołłątaja (Świerczewo).
Pogrzeb tego samego dnia
o godz. 8.50 na cmentarzu Junikowo.
W smutku pogrążony
Syn z Rodziną

009653687

Z głębokim żalem zawiadamiamy,
że 8 kwietnia 2020 roku zmarła
nasza ukochana
Mama, Siostra, Teściowa, Babcia i Prababcia

ś†p
Irena Jęczmyk

Uroczystości pogrzebowe odbędą się
na cmentarzu w Naramowicach w Poznaniu.

W smutku pogrążona
Rodzina



REKLAMA 009503613

 **universum**

- USŁUGI • POGRZEBOWE • PRZEWOZY
- KREMACJA • BALSAMACJA • NAGROBK
- WIENCE • WYPŁATA ZUS • POŻYCZKI
- USŁUGI KAMIENIARSKIE
- LITERNICTWO W KAMIENIU

Tel. 61 853 19 43 Fax 61 852 93 20

Główne Biuro Pogrzebowe CZYNNIE CAŁĄ DOBĄ:
• ul. Woźna 15a, 61-777 Poznań
Główne Biuro Pogrzebowe czynne 7:00 - 15:00
• ul. Grunwaldzka 305, 60-179 Poznań (Junikowo)
• ul. Gnieźnieńska 36, 61-021 Poznań (Miłostowo)

www.universum-poznan.com.pl

009654554

Z wielkim smutkiem zawiadamiamy,
że w dniu 7 kwietnia 2020 r. w wieku 65 lat odszedł od nas
kochany Mąż, Brat, Szwagier i Wujek

Witold Pelczyk

Pogrzeb odbędzie się w piątek 17 kwietnia 2020 r.
o godz. 14.30 na cmentarzu junikowskim.
W głębokim żalu pogrążona Rodzina

009654619

Ze smutkiem zawiadamiam, że w dniu 9.04.2020 r.
odeszła od nas kochana Mama, Babcia, Ciocia i Teściowa

ś†p
Emilia Stam

Pogrzeb odbędzie się 15 kwietnia br.
na cmentarzu parafialnym Górczyn
córka z rodziną

009654175

6 kwietnia 2020 r. zmarł

ś†p
kpt. Kazimierz Demisiuk
*Żołnierz Armii Krajowej Okręg Lublin
Odznaczony Krzyżem Armii Krajowej
i innymi odznaczeniami.
Weteran Walk o Wolność i Niepodległość Ojczyzny*

Cześć Jego pamięci!

*Światowy Związek Żołnierzy Armii Krajowej
Okręg Wielkopolska*

Pogrzeb odbył się 8 kwietnia na cmentarzu
w Rokietnicy k. Poznania.

009654887

Panu
prof. dr. hab. n. med.
Maciejowi Kurpiszowi

wyrazy szczerzego żalu i współczucia
z powodu śmierci

Mamy

składają

*Dyrekcja i Pracownicy
Instytutu Genetyki Człowieka PAN w Poznaniu*

009654823

Pani
Jolancie Stachowiak
*oddanemu pacjentom lekarzowi specjalście
z zakresu okulistyki
i wieloletniemu pracownikowi Przychodni Edictum*

wyrazy szczerzego współczucia
z powodu śmierci

Męża

składają

*Zarząd Przychodni Edictum sp. z o.o.
wraz z pracownikami*

Przewidzieli epidemię wiele lat temu, dostaną 114 mln funtów

Michał Skiba
sport@glos.com



Sport

Władze Wimbledonu są mądre przed szkodą. Z racji odwołanego turnieju dostaną fortunę od ubezpieczyciela. Od 17 lat płacili dwa miliony funtów rocznie, teraz dostaną 114 mln funtów. To ciekawy wyjątek w czasach koronawirusa.

Są ludzie, którzy przewidzieli gigantyczny kryzys wywołany COVID-19. Naprawdę. To osoby pracujące w The Lawn Tennis Association, brytyjskiej federacji tenisa. Przez ostatnie siedemnaście lat płacili ubezpieczenie na wypadek odwołania Wimbledonu z powodu... epidemii. Płacili niemałą sumę, bo aż dwa miliony funtów. Teraz dostaną 141 mln dolarów (ok. 114 mln funtów) odszkodowania.

1 kwietnia 2020 roku Wimbledon oficjalnie został odwołany. Największy turniej wielkoszlemowy został odwołany pierwszy raz od czasów II wojny światowej. Brytyjski tenis miał w tym roku zarobić na imprezie 250 mln funtów. Nie zarobi. Za to dostanie odszkodowanie 114 mln funtów. Działacze Wimbledonu decydują o płaceniu ubezpieczenia na wypadek pandemii podjęli w 2002 roku, gdy na świecie szalał wirus SARS, a Stany Zjednoczone dopiero dochodziły do siebie po wielkim zamachu terrorystycznym na wieżę World Trade Center (11 września 2001 roku w Nowym Jorku). Polisa ubezpieczeniowa uwzględnia również śmierć członka rodziny królewskiej, która skutkowałaby żałobą narodową w kraju. - Mamy wielkie szczęście z tym ubezpieczeniem,



W 2021 roku Wimbledon zaplanowano w dniach 28.06 - 11.07

to nam bardzo pomoże w tym trudnym czasie. Ubezpieczyciele i wszyscy zaangażowani działali dotąd świetnie, ale wciąż mamy wiele do zrobienia - mówił w rozmowie dla „Guardiana” Richard Lewis, dyrektor generalny Wimbledonu. W Wielkiej Brytanii stwierdzono ponad 60 tys. przypadków zakażenia COVID-19. Podejście brytyjskiego rządu było z początku mało odpowiedzialne: obywatele, którzy skończyli 70 lat, mieli być izolowani, reszta miała nabierać odporności. Szybko polityka zdrowotna się zmieniła, ale na koronawirusa zdążył zachorować nawet Boris Johnson, premier.

Wiemy też, że nie odbędą się turnieje, które miały poprzedzać wielkoszlemową rywalizację. Imprezy w Eastbourne, Notting-

ham, Birmingham ubezpieczone nie były. Rywalizację w turniejach rangi ATP, WTA i ITF przerwano w połowie marca. Turniej w Indian Wells był pierwszą dużą imprezą sportową odwołaną przez koronawirusa.

Już wiemy, że Roland Garros został przełożony na przełom września i października, lecz szef cyklu ATP Andrea Gaudenzi nie wyklucza, że wielki tenis wróci dopiero na Australian Open 2021. W bardziej optymistycznych scenariuszach tenisowe władze zakładają jednak, że US Open i Roland Garros się odbędą. Obecne zawieszenie tenisowych rozgrywek funkcjonuje do 13 maja.

- Nikt nie ma pojęcia, kiedy wrócimy do normalnej rywalizacji. 9 marca odwołaliśmy Indian Wells, bo stosowaliśmy ha-

sło „zdrowie i bezpieczeństwo na pierwszym miejscu”, nie chcieliśmy też grać bez kibiców, przy pustych trybunach. Od tego momentu pandemia koronawirusa przybrała na sile. Teraz jestem zamknięty w domu w Londynie i tworzę plany, które mogą stracić ważność w każdej chwili, bowiem sytuacja zmienia się dynamicznie. Ciągłe mówimy o terminach, ale one są tylko teoretyczne. Teraz zastanawiamy się też, czy nie należy przełożyć US Open. Wszystko zależy od wirusa. Nikt nie może wykluczyć odwołania tenisa do stycznia 2021 roku, kiedy wrócimy do gry w Australian Open - mówił Gaudenzi w wywiadzie dla dziennika „Corriere della Sera”. Organizatorzy innych imprez nie zabezpieczyli się tak, jak władze odpowiedzialne za Wimbledon. „Samowolka” francuskiej federacji tenisowej i przełożenie Rolanda Garrosa na jesień nie spotkały się z ciepłym przyjęciem środowiska tenisowego.

- Przełożenie wielkoszlemowej imprezy w Paryżu bez pytania nikogo o zdanie pokazuje, że musimy wprowadzić więcej wspólnych zasad. Organizatorzy czterech wielkoszlemowych turniejów mają różne zasady rozstrzygnięcia piątego seta, prawa telewizyjne również sprzedaje się osobno. Tak nie powinno być - dodaje Gaudenzi.

Na całym świecie trwają przepychanki. Najlepsze piłkarskie ligi świata (ale nie tylko) robią wszystko, by dograć sezon. W razie przedwczesnego zakończenia rozgrywek każdy musi liczyć się ze stratami dochodów rzędu setek milionów (euro, złotych). Obecny kryzys doskonale unaoczniał wszystkim, że sport zawodowy to nie tylko rywalizacja na wysokim poziomie, a przede wszystkim biznes. ©



Leo Messi zaprzecza, jakoby miał opuścić latem Barcelonę

Messi dementuje plotki. Sancho blisko United?

Piłka nożna

Stanisław Moneta
sport@glos.com

Leo Messi wpłacił kaucję, by uwolnić Ronaldinho z paragwajskiego więzienia, jest też zainteresowany transferem do Interu? „Jedno i drugie to kłamstwo” - zapewnia argentyński as Barcelony.

Ze względu na epidemię koronawirusa piłkarze mają sporo wolnego czasu. Leo Messi postanowił wykorzystać go, wyjaśniając pogłoski na swój temat. W ostatnich dniach media na całym świecie obieżyły sensacyjne informacje na jego temat. Pojawiały się informacje, jakoby miał opuścić FC Barcelonę (jego kontrakt jest ważny do czerwca 2021), a najbardziej prawdopodobnym kierunkiem jest dla niego mediolański Inter. Miał też wpłacić 1,6 mln dolarów kaucji za byłego kolegę z szatni Ronaldinho, który niedawno opuścił paragwajskie więzienie. Brazylijczyk oraz jego brat spędzili tam 32 dni za posługiwanie się fałszywymi paszportami, zwolniono ich do aresztu domowego.

„Jedno i drugie to kłamstwo, fake news” - oświadczył Messi w mediach społecznościowych, dołączając tweeta latynoamerykańskiego oddziału TMZ.

W Anglii trwają medialne przepychanki z piłkarzami, którzy nie chcą zgodzić się na obniżki płac w wysokości 30 proc. (jedynym klubem Premier League, który je zaakceptował, jest Southampton). Rozgrywki mają zostać wznowione w czerwcu bez udziału kibiców. Trenerzy myślą już, jak wzmocnić drużyny.

- Kiedy futbol wróci do normalności, będziemy na to gotowi. Mamy teraz dużo czasu na dyskusję w sprawie piłkarzy, którzy ostatnio obserwowaliśmy - podkreślał na antenie Sky Sports Ole Gunnar Solskjaer. - Kto wie, jak zareaguje rynek? Może niektóre kluby będą musiały sprzedać najlepszych piłkarzy? Nam to nie grozi, będziemy za to mogli wykorzystać takie okazje - dodał trener Manchesteru United.

Według doniesień głównym celem transferowym Czerwonych Diabłów ma być błyszczący w Borussii Dortmund (14 goli i 16 asyst w 23 meczach tego sezonu Bundesligi) Jadon Sancho. Zachęcać do transferu 20-latkę ma m.in. kolega z reprezentacji Marcus Rashford.

Skrzydłowym, który do Niemiec trafił z Manchesteru City, zainteresowane są też m.in. Liverpool i Chelsea. Według „The Athletic” tylko United są jednak w stanie wyłożyć na stół ponad 100 mln funtów. ©

Ten rok przejdzie do historii jako najczarniejszy. Tego nikt się nie spodziewał

Koronawirus

Tomasz Biliński
sport@glos.com

Nie martwię się o rozstrzygnięcia tego sezonu, obawiam się o następne - zwrócił uwagę dyrektor sportowy Udinese Pierpaolo Marino, który twierdzi, że wkrótce sezon Premier League zostanie anulowany.

Władze instytucji związanych ze sportem (i nie tylko) nie przestają liczyć strat wywołanych pandemią koronawirusa. Szukają sposobu na wznowienie zmagania. Premier League jest jedną z lig,

gdzie w grę wchodzi gigantyczne pieniądze. Na razie nie ma mowy o jakimkolwiek planie jej dogrania, jak to planują zrobić na przykład w lidze niemieckiej. Zamiast tego spodziewane jest anulowanie sezonu.

- Władze Premier League przedstawiają podobne rozwiązania jak federacja belgijska. Ta po akceptacji klubów zakończyła ligę, mimo uwag UEFA, by tego nie robić. Jednak sytuacja jest bardzo poważna. Nie martwię się o rozstrzygnięcia tego sezonu, ale obawiam się o następne. Mam nadzieję, że po pokonaniu koronawirusa wrócimy do gry

w piłkę - stwierdził w rozmowie z telewizją „Sportitalia” dyrektor sportowy Udinese Pierpaolo Marino. Takiego samego rozwiązania spodziewa się w Serie A.

Jego wiarygodność może popierać fakt, że właścicielem klubu z Udine jest Giampaolo Pozzo, ojciec właściciela Watfordu - Gino Pozzo. Zresztą w rozmowie ze Sky Sports piłkarz „Szerszeni” Jose Holebas apeluje o takie rozwiązanie. - To dla mnie oczywiste. Nie ma sensu w ciągłym przesuwaniu terminów. Tytuł mistrza Anglii powinien zostać przyznany Liverpoolowi. Zasluszył na to, grał niesia-

mowicie - podsumował 35-letni grecki obrońca Watfordu.

Z drugiej strony Sadio Mane przyznał w radiu „TalkSport”, że zrozumie, jeśli tytuł nie trafi do „The Reds”. - Wiele milionów ludzi straciło członków rodziny.

Premier League ma wkrótce zaproponować klubom zakończenie sezonu, tak jak miało to miejsce kilka tygodni temu w lidze belgijskiej

To bardziej skomplikowana sytuacja - nie ukrywał Senegalczyk, który z kolegami na dzień przed końcem ligi ma 25 punktów przewagi nad Manchesterem City.

Większe straty, nie tylko finansowe, pandemia może spowodować w motorsporcie. W Formule 1 dziewięć wyścigów zostało odwołanych lub przełożonych. - Istnieje ryzyko utraty zespołów - obawiał się w rozmowie z AFP szef Międzynarodowej Federacji Motoryzacyjnej Jean Todt. - Mamy lawinę odwoływanych rund, a tworzenie nowych terminarzy jest niemożliwe. Pod-

jęliśmy kroki, by zniwelować koszty, ale pandemia utrudnia ich ponoszenie. W historii sportu 2020 rok już jest najczarniejszy i nikt się go nie spodziewał.

Długo przed wpływem koronawirusa bronił się Dana White, szef organizacji mieszanych sztuk walki, UFC. 249. gala miała się odbyć 18 kwietnia w kasynie w Kalifornii. Jest ono położone w rezerwacie Indian i nie obowiązuje go zakaz komisji stanowej o niemożliwości organizacji wydarzeń sportowych. Jednak pod naciskiem opinii publicznej i sponsorów White odwołał imprezę. ©



Christian Gytkjaer po tym sezonie opuści Lecha Poznań

Gytkjaer: Wolni gracze będą bardzo pożądani

Pilka nożna

Dawid Dobras
sport@glos.com

Lech Poznań dał swoim zawodnikom wolne do 20 kwietnia. Christian Gytkjaer, wrócił do Danii i udzielił wywiadu duńskiej telewizji TV3 Sport, w którym podzielił się przemyśleniami na temat swojej przyszłości.

Lider klasyfikacji strzelców PKO Ekstraklasy ma kontrakt z Lechem obowiązujący do 30 czerwca 2020 roku. Początkowo plan napastnika był taki, żeby dograć sezon w Lechu do końca, zdobyć koronę króla strzelców, pojechać na Euro 2020 i później decydować o swojej klubowej przyszłości. Teraz sytuacja napastnika jest niepewna. Sezon został przerwany, a mistrzostwa Europy zostały przeniesione.

- Być może nie jest to głupie być latem wolnym zawodni-

kiem. Z pewnością wiele klubów nie będzie mogło sobie pozwolić na transfery. Być może wolni gracze będą bardzo pożądani i może być to z korzyścią dla obu stron - mówił snajper Lecha w duńskiej TV3 Sport.

Duńczyk wspominał także m.in. o zainteresowaniu jego usługami już zimą, ale wolał poczekać do lata. - Mógłbym podpisać umowy z niektórymi klubami, ale postanowiłem poczekać i zobaczyć, jak sprawy się rozwiną.

Dla Gytkjaera pozostanie w Poznaniu nie było wcale złym rozwiązaniem. W Lechu jest pierwszym napastnikiem, z polskiej ligi wyjechali praktycznie wszyscy rywale do korony króla strzelców. Duńczyk w Lechu jest najlepiej opłacanym graczem i podoba mu się życie w Poznaniu. Jest jednak sporo klubów, które mogą zaproponować mu lepsze pieniądze niż Lech. ©

Na dworze Królowej Sportu nadmiar imprez i... kontuzji?

Lekka atletyka

Radosław Patroniak
sport@glos.com

Pandemia koronawirusa to nie tylko zawieszenie sportowych zmagani i szukanie nowych form treningu. To także coraz większy ból głowy dla działaczy z ułożeniem kalendarza imprez w kolejnych latach. Najbardziej zaczyna on pękać w szwach u lekkoatletów.

Najważniejsza zmiana to oczywiście przesunięcie o rok igrzysk olimpijskich w Tokio.

- Co to zmienia w życiu sportowca? Zmienia całkowicie plany startowe i przygotowania. Jednak w czasie koronawirusa nic nie jest pewne. Ważne, żeby w tym paskudnym dla nas wszystkich okresie pozostać zdrowym - słusznie zauważyła na swoim profilu facebookowym Patrycja Wyciszekiewicz-Zawadzka, znakomita sprinterka AZS Poznań.

Jej koleżanka z reprezentacyjnej sztafety 4x400 m, zwanej „Aniołkami Matusińskiego”, Anna Kielbańska w jednym z ostatnich wywiadów zasugerowała nawet, że z odwołaniem igrzysk MKOl za bardzo zwlekał.

- To wszystko się przedłużało, zastanawiałam się, czemu tak długo to trwało. Dla mnie to było niedorzeczne, wręcz nie do wyobrażenia, żeby igrzyska odbyły się w tym roku. Byłam przekonana, że zostaną przeło-



Patrycja Wyciszekiewicz-Zawadzka zmienia plany, ale wie, że w czasach koronawirusa nic nie jest pewne

żone, ale na oficjalne potwierdzenie czekaliśmy zbyt długo. Przez to, że wszystkie wiosenne zawody zostały przesunięte, mamy dwa miesiące na przygotowanie do sezonu i więcej czasu, żeby wrócić do podstaw. Liczę, że w maju uda się nam rozpocząć treningi na stadionie i zwiększyć tempo - przyznała Anna Kielbańska w rozmowie z portalem sportowefakty.pl.

Tempo rzeczywiste będzie zawrotne, bo maszyna z wielkimi imprezami ma ruszyć już w sierpniu tego roku w Paryżu, gdzie zgodnie z planem, choć niektórzy mają, co do tego wątpliwości, mają się odbyć mistrzostwa Europy.

Szalony dla lekkoatletów będzie już rok olimpijski, bo poza igrzyskami w Tokio w marcu zaplanowane są zawody halowe o randze ME i MŚ. Najpierw w hali w Toruniu, a dwa tygodnie później w chińskim Nankinie, który miał gościć najlepszych zawodników w tym roku, ale z wiadomych względów imprezę przełożono.

- Nie martwiłbym się specjalnie o obsadę naszych zawodów, bo poza ME i MŚ w kalendarzu na 2021 r. nie ma innych imprez tak wysokiej rangi - mówi Krzysztof Wolsztyński, prezes Kujawsko-Pomorskiego Związku Lekkiej Atletyki. Sęk w tym, że wypowiadał je jeszcze przed odwołaniem igrzysk.

Dziś już wiemy, że to właśnie rywalizacja w Tokio będzie celem nr 1 dla lekkoatletów, którzy przecież będą też startować w mityngach Diamentowej Ligi i w krajowych czempionatach. Jeśli ktoś myśli, że po takim obfitym w starty roku lekkoatleci odpuścą sobie w kolejnym sezonie, to jest w błędzie. Na 2022 r. IAAF musiał bowiem przenieść MŚ w amerykańskim Eugene (15-24 lipca). Po tych zawodach Królowa Sportu nie wyjedzie też na wakacje, bo przez kolejne tygodnie zawodnicy będą walczyć o medale w Igrzyskach Wspólnoty Narodów w Birmingham i ME w Monachium. Tylko czy ta ogromna dawka startów nie odbije się na zdrowiu lekkoatletów? ©

W SKRÓCIE, LOTTO

Pilka nożna

Warta chce wiedzieć

- Chcemy dowiedzieć się, jak kibice Warty Poznań oceniają zmiany w klubie i w jakim kierunku powinniśmy się rozwijać - mówi Jarosław Żubka, dyrektor marketingu i komunikacji Warty na temat internetowych ankiet, które mają zbadać, jak jest postrzeganie klubu przez kibiców Zielonych oraz przez mieszkańców Poznania. Warta Poznań we współpracy z poznańską firmą SportAnalytics przygotowała dwie ankiety. Jedną jest skierowana do kibiców, a druga do osób, które może kibicami się czują, ale jako mieszkańcy Poznania

mają swoje zdanie na temat Zielonych. Należy więc wybrać jedną z opcji: wartakibic.webankieta.pl lub mieszkaniac.webankieta.pl. Wypełnienie ankiet jest bardzo proste i zajmuje 5-10 minut. Obie wersje będą dostępne w Internecie do godz. 23.59 w środę, 15 kwietnia. - Przez ostatnie kilkanaście miesięcy wiele się zmieniło przy Drodze Dębińskiej. Kierując do naszych kibiców i do poznaniaków proszę o wypełnienie ankiety, chcemy dowiedzieć się, jak oceniają te zmiany i w jakim kierunku powinniśmy stawiać kolejne kroki. Jako klubowi mocno związanemu z Poznaniem, chcemy uwzględnić perspektywę

i potrzeby mieszkańców stolicy Wielkopolski - mówi Jarosław Żubka. (MAC)

Pilka nożna

Mierzejewski był w pracy Adrian Mierzejewski jest zawodnikiem ligi chińskiej, ale przebywa obecnie w Olsztynie. Mierzejewski od ubiegłego roku reprezentuje barwy występującego w chińskiej Super Lidze Chongqing Lifan. W związku z pandemią koronawirusa rozgrywki w Państwie Środka są zawieszone. Niewykluczone, że w maju ruszą piłkarskie rozgrywki, dlatego 41-krotny reprezentant Polski chciał potrenować

na świeżym powietrzu. W tym celu wybrał się na indywidualny trening na jedno z olsztyńskich boisk. W zajęciach przeszkodziła jednak policja. - Mandatu nie dostałem, chwilę pogadałmy (zachowamy dystans 2,5 metra). Trudniej spotkać kogoś na pełnowymiarowym boisku niż na zakupach, ale ok. W pracy byłem - napisał były piłkarz m.in. Polonii Warszawa i Trabzonspor. (AIP)

Pilka nożna

Bez Bilbao i Rzymu?

UEFA (Europejska Federacja Piłkarska) chce rozegrać mistrzostwa Europy w 2021 w takim formacie, jak to było przewidziane, czyli w 12

miastach, ale Rzym i Bilbao mają duże wątpliwości, czy uda im się zorganizować Euro - informuje angielski "Daily Mail". W Hiszpanii koronawirusem zaraziło się już 150 tys. osób, we Włoszech 140 tys. Nic więc dziwnego, że w obu krajach nikt nie myśli o mistrzostwach Europy. Przypomnijmy, że UEFA przeniosła turniej o rok (11.06-11.07 2021). Wiele innych obiektów także ma kalendarz zaplanowany na kilkanaście miesięcy do przodu. (AIP)

LOTTO

CZWARTEK 09.04.

LOTTO
3, 13, 14, 26, 37, 38

LOTTO Plus

24, 26, 27, 39, 43, 48
EKSTRA PENSJA GODZ. 21.40
11, 18, 22, 26, 32 (1)
MINILOTTO
2, 4, 5, 14, 25
MULTI MULTI GODZ. 21.40
5, 7, 9, 12, 18, 23, 32, 35, 37, 38, 49, 51, 53, 54, 64, 65, 67, 69, 74, 75 (67)
SUPER SZANSA GODZ. 21.40
1, 6, 4, 4, 7, 1, 2

PIĄTEK 10.04

MULTI MULTI GODZ. 14
6, 9, 10, 13, 16, 19, 23, 27, 43, 46, 49, 50, 51, 53, 54, 55, 63, 67, 71, 78 (10)
SUPER SZANSA GODZ. 14
9, 5, 4, 2, 8, 1, 9

GŁOS WIELKOPOLSKI

www.gloswielkopolski.pl
www.naszemiasto.pl
REDAKCJA ul. Grunwaldzka 19, 60-782 Poznań, tel. 61 869 41 00, 61 860 60 00; redakcja@glos.com
Redaktor naczelny Adam Pawłowski, tel. 61 869 41 99, a.pawlowski@glos.com
Zastępca redaktora naczelnego, internet i multimedia - Leszek Waliłoga, tel. 61 869 41 44, l.waliloga@glos.com
Sekretarz redakcji Leszek Grac, 61 869 41 05, l.gracz@glos.com

DZIAŁY:
Poznań - Reportery - Publicystyka
Rafał Cieślak, 61 860 60 23, r.ciesla@glos.com
Sport Marek Lubawski, 61 869 42 36, m.lubawski@glos.com
Kultura
Sebastian Gabryel, tel. 61 869 41 91, s.gabryel@glos.com
Magazyny i dodatki
Katarzyna Sklepik, 61 860 60 25, k.sklepik@glos.com
Foto Grzegorz Dembiński, 61 860 61 12, g.dembinski@glos.com
Graficzno-produkcyjny Agnieszka Gawrońska, tel. 42 66 59 150, produkcja.poznan@polskapress.pl
ODDZIAŁY:
Redakcje lokalne: Michał Kopyński 61 869 41 34

CHODZIEŃ Bożena Wojska, 67 281 24 67, b.wojska@chodzieski.pl
GNIEZNO Łukasz Cieślirski, 61 426 37 38, l.cieslirski@glos.com
GRODZISK, NOWY TOMYŚL, WOLSZTYN
Anna Wywina-Sadowska, 502 493 737
KALISZ Mariusz Kurajczyk, 62 767 66 20, m.kurajczyk@glos.com
KONIN Krzysztof Nowak, 608 213 421
KOŚCIAN Andrzej Rajewicz, 504 499 763
KROTOSZYN Marcin Szynkowski, 62 726 19 00, m.szynkowski@glos.com
LESZNO Robert Lewandowski, 65 529 55 50, r.lewandowski@glos.com
OBORNIKI Szymon Filipowski, 570 433 595, s.filipowski@glos.com
OSTROW Sandra Perlińska, 726 559 561, s.perlinska@glos.com
PIŁA Martin Nowak 536 046 500, m.nowak@glos.com
PLESZEW Zuzanna Musiałek-Rybak 62 742 00 62, z.musialek-rybak@glos.com
SZAMOTULY Jerzy Nowakowski 502 499 722, j.nowakowski@glos.com
SREB Katarzyna Baksalary 691 770 013, k.baksalary@glos.com
WĄGOROVICE Arkadiusz Dembiński, 698 635 613, a.dembinski@glos.com
ZŁOTOW Jacek Grzesiak, 668 007 252, j.grzesiak@glos.com

Prezes oddziału Polska Press w Poznaniu
Marek Rodwald, 61 869 41 01, m.rodwald@glos.com
Wiceprezes oddziału Polska Press w Poznaniu
Maciej Kuczyński, 61 860 60 07, m.kuczyński@glos.com
Biurowe Piotr Łuszczyk, 61 869 41 96, p.luszczyk@glos.com
Kolportaż Jacek Thiem, 61 860 60 69, j.thiem@glos.com
Biurowe ogłoszeń ul. Grunwaldzka 19, 60-782 Poznań, 61 869 41 43, faks: 61 623 25 28, reklama@glos.com, drobne@polskapress.pl
Telefoniczne biuro ogłoszeń 800 472 852 (telefon bezpłatny)
Marketing 61 860 60 07

Prenumerata 61 333 22 60, p.prenumerata@glos.com
Redakcja internetowa 61 860 60 59, wydawca@glos.com

DRUK Drukarnia Prasowa Polska Press Sp. z o.o., Skórzewo, ul. Malwowa 158, 61 62 62 100
© - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie www.gloswielkopolski.pl/tresci i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

Polskie Badania Cytelnictwa
PBC
Polskie Badania Cytelnictwa

Nakład Kontrolowany ZKDP
BALAJA LITERYDRUK
BALAJA LITERYDRUK

POLSKA PRESS GRUPA

WYDAWCA
Polska Press Sp. z o.o., ul. Domanińska 45, 02-672 Warszawa, tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10
Prezes zarządu Dorota Stanek
Wiceprezes zarządu Dariusz Świąder
Członek zarządu Paweł Fajfara
Członek zarządu Magdalena Chudzikiewicz

Dyrektor artystyczny
Tomasz Bochenński
Dyrektor marketingu
Sławomir Nowak, slawomir.nowak@polskapress.pl
Dyrektor zarządzający biura reklamy
Maciej Kossowski, maciej.kossowski@polskapress.pl
Dyrektor kolportażu
Karol Wlazło karol.wlazlo@polskapress.pl
Agencja AIP
kontakt@aip24.pl
Rzecznik prasowy
Joanna Pazio tel. 22 201 44 38, joanna.pazio@polskapress.pl